Wydanie 6

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V Bydgoszcz, środa 12 marca 1952 r. Nr 62 (1128)

W celu utrwalenia pokoju w Europie

Należy jak najrychlej zawrzeć traktat pokojowy z Niemcami

Nota Rządu Radzieckiego do rządów Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi:

10 marca zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. Gromyko wręczył ambasadorowi Wielkiej Brytanii p. Gascoigne, charge d'affaires ad interim Stanów Zjednoczonych p. O'Shanghnessy i charge d'affaires ad interim Francji p. Brionvalowi notę rządu radzieckiego w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami. Do noty załączony jest radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami.

Podajemy poniżej tekst noty do rządu Stanów Zjednoczonych i tekst wspomnianego projektu podstaw traktatu pokojowego z Niemcami:

„Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu Stanów Zjednoczonych, że mimo upływu już około 7 lat od chwili zakończenia wojny w Europie, traktat pokojowy z Niemcami wciąż jeszcze nie został zawarty.

W celu zlikwidowania takiej nienormalnej sytuacji, rząd radziecki, popierając pismo rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej do 4 mocarstw z prośbą o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, zwraca się ze swej strony do rządu Stanów Zjednoczonych, jak również do rządów Wielkiej Brytanii i Francji, z propozycją niezwłocznego omówienia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami, aby w najbliższym czasie przygotować uzgodniony projekt traktatu pokojowego i przedstawić go do rozpatrzenia odpowiedniej konferencji międzynarodowej z udziałem wszystkich państw zainteresowanych.

Rzecz oczywista, że taki traktat pokojowy powinien być opracowany przy bezpośrednim udziale Niemiec, reprezentowanych przez rząd ogólnoniemiecki. Z tego wynika, że ZSRR, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja, pełniące funkcje kontrolne w Niemczech, winny również rozpatrzyć sprawę warunków sprzyjających jak najrychlejszemu utworzeniu rządu ogólnoniemieckiego, wyrażającego wolę narodu niemieckiego.

Pragnąc ułatwić przygotowanie projektu traktatu pokojowego, rząd radziecki ze swej strony proponuje rządom Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji rozpatrzenie załączonego projektu podstaw traktatu pokojowego z Niemcami. Proponując omówienie tego projektu, rząd radziecki wyraża jednocześnie gotowość rozpatrzenia również innych ewentualnych propozycji w tej sprawie.

Rząd ZSRR spodziewa się, że otrzyma odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na wspomnianą propozycję w terminie możliwie najkrótszym.

Analogiczne noty skierowane zostały przez rząd radziecki również do rządów Wielkiej Brytanii i Francji.

Projekt Rządu Radzieckiego o traktacie pokojowym z Niemcami

Od chwili zakończenia wojny z Niemcami upłynęło blisko 7 lat, a jednak Niemcy wciąż jeszcze nie mają traktatu pokojowego, pozostają w stanie rozbicia, pozostają nadal nie równouprawnione w stosunku do innych państw. Konieczne jest położenie kresu takiemu nienormalnemu stanowi rzeczy. Odpowiada to dążeniom wszystkich narodów miłujących pokój. Bez jak najrychlejszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami nie można zapewnić sprawiedliwego ustosunkowania się do prawnie uzasadnionych narodowych interesów Niemców.

Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie. Traktat pokojowy z Niemcami pozwoli na ostateczne rozwiązanie problemów, które wynikły w następstwie drugiej wojny światowej. Rozwiązanie tych problemów odpowiada żywotnym interesom państw Europy, które ucierpiały wskutek agresji hitlerowskiej, zwłaszcza zaś sąsiadów Niemiec. Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami przyczyni się do polepszenia ogólnej sytuacji międzynarodowej i tym samym do ustanowienia trwałego pokoju.

Konieczność przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami podyktowana jest faktem, że niebezpieczeństwo odbudowy militaryzmu niemieckiego, który rozpętał dwukrotnie wojnę światową, nie zostało usunięte, ponieważ wciąż jeszcze pozostają nie wykonane odpowiednie postanowienia Konferencji Poczdamskiej. Traktat pokojowy z Niemcami powinien stworzyć gwarancje uniemożliwiające odrodzenie militaryzmu niemieckiego i wznowienie agresji niemieckiej.

Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami stworzy trwałe warunki pokoju dla narodu niemieckiego, przyczyni się do rozwoju Niemiec jako jednolitego, niezawisłego, demokratycznego i miłującego pokój państwa, zgodnie z uchwałami poczdamskimi i zapewni narodowi niemieckiemu możliwość pokojowej współpracy z innymi narodami.

Wychodząc z tego założenia, rządy Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji postanowiły przystąpić niezwłocznie do opracowania traktatu pokojowego z Niemcami.

Rządy ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji uważają, że przygotowanie traktatu pokojowego winno nastąpić przy udziale Niemiec reprezentowanych przez rząd ogólnoniemiecki i że traktat pokojowy z Niemcami powinien opierać się na następujących podstawach:

Podstawy traktatu pokojowego z Niemcami

UCZESTNICY

Wielka Brytania, Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Francja, Polska, Czechosłowacja, Belgia, Holandia i inne państwa, które uczestniczyły swymi siłami zbrojnymi w wojnie przeciwko Niemcom.

POSTANOWIENIA POLITYCZNE

1. Niemcy zostają odbudowane jako jednolite państwo. Tym samym położony zostaje kres rozbiciu Niemiec i jednolite Niemcy uzyskują możliwość rozwoju jako państwo niezawisłe, demokratyczne i miłujące pokój.

2. Wszystkie siły zbrojne mocarstw okupacyjnych powinny być wycofane z Niemiec nie później niż po upływie roku od dnia wejścia w życie traktatu pokojowego. Jednocześnie zlikwidowane będą wszystkie zagraniczne bazy wojskowe na terytorium Niemiec.

3. Należy zapewnić narodowi niemieckiemu prawa demokratyczne, aby wszystkie osoby, znajdujące się pod jurysdykcją niemiecką, bez względu na rasę, płeć, język czy wyznanie, mogły korzystać z praw człowieka i podstawowych swobód, włączając wolność słowa, prasy, kultu religijnego, przekonań politycznych i zebrań.

4. W Niemczech winna być zapewniona nieskrępowana działalność demokratycznych partii i organizacji, którym należy przyznać prawo swobodnego decydowania o swych sprawach wewnętrznych, organizowania zjazdów i zebrań, korzystania z wolności prasy i wydawnictw.

5. Na terytorium Niemiec nie wolno dopuszczać do istnienia organizacji wrogich demokracji i sprawie utrzymania pokoju.

6. Wszystkim byłym wojskowym armii niemieckiej, w tej liczbie oficerom i generałom, wszystkim byłym członkom NSDAP, z wyjątkiem tych którzy odbywają karę z wyroku sądowego za popełnione przez nich zbrodnie, należy przyznać prawa obywatelskie i polityczne na równi ze wszystkimi innymi obywatelami niemieckimi, aby mogli uczestniczyć w budowie miłujących pokój, demokratycznych Niemiec.

7. Niemcy zobowiązują się, że nie będą uczestniczyły w żadnych koalicjach lub sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które swymi siłami zbrojnymi brało udział w wojnie przeciwko Niemcom.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Delegacja kobiet fińskich w Bydgoszczy





W Bydgoszczy bawiła, jak już donosiliśmy, delegacja kobiet fińskich, która uczestniczyła w ogólnowojewódzkiej akademii dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet oraz zwiedziła m. in. jedno z przedszkoli i Państw. Dom Małego Dziecka przy ul. Stawowej.

NA ZDJĘCIU: U góry — goście fińscy na dworcu bydgoskim — Anna Lusa Tiekso-Isaksson, Elba Skoutti i Toini Ekman, serdecznie witane przez delegacje kobiet z bydgoskich zakładów pracy. Poniżej — delegacja fińska w przedszkolu TPD przy ul. Markwarta. Foto: „Gazeta"

Wizyta Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda w Niemieckiej Republice Demokratycznej

PRAGA (PAP). — Agencja CTK donosi:

Na zaproszenie Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka udał się w poniedziałek, 10 bm. w godzinach nocnych z wizytą państwową do Niemieckiej Republiki Demokratycznej Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald wraz z małżonką. Prezydentowi Republiki Czechosłowackiej towarzyszą: wicepremier i minister Spraw Zagranicznych Siroky, minister Bezpieczeństwa Państwowego Bacilek, minister Zdrowia Plojhar, przewodniczący Państwowego Urzędu Planowania minister inż. Pucik, minister Przemysłu Budowlanego inż. dr Emanuel Slechta, szef kancelarii prezydialnej Cervicek i inne osobistości.

Wraz z Prezydentem udali się do NRD szef Czechosłowackiej Misji Dyplomatycznej w Niemieckiej Republice Demokratycznej Hrsel i szef misji dyplomatycznej NRD w Czechosłowacji Grosse. Na Dworcu Praskim żegnali Prezydenta Gottwalda członkowie rządu z wicepremierem Dolanskym na czele, członkowie Prezydium Komunistycznej Partii Czechosłowacji oraz innych stronnictw politycznych i organizacji, jak również ambasadorowie i posłowie zaprzyjaźnionych krajów z ambasadorem ZSRR Ławrentiewem na czele.

Berlin. — Na powitanie Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Gottwalda i czechosłowackiej delegacji rządowej udali się na granicę minister Spraw Zagranicznych NRD Dertinger, szef kancelarii prezydialnej Opitz, naczelny inspektor Policji Ludowej Garthmann i szef protokółu Thun.

We wtorek o godz. 9 rano pociąg nadzwyczajny Prezydenta Gottwalda zajechał na świątecznie udekorowany Dworzec Wschodni w Berlinie.

Jak podkreśla agencja ADN, Prezydenta Gottwalda i towarzyszące mu osoby powitali z wielką serdecznością mieszkańcy stolicy Niemiec.

Na placu przed dworcem zgromadziły się dziesiątki tysięcy berlińczyków. W pierwszych szeregach stały delegacje młodzieży oraz delegacje poszczególnych zakładów pracy.

Na peronie powitali gości czechosłowackich członkowie Rządu NRD z premierem Grotewohlem na czele, przewodniczący Izby Ludowej Dieckmann, członkowie Prezydium Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych. W chwili gdy pociąg wjeżdżał na peron rozległy się dźwięki hymnu czechosłowackiego, a następnie hymnu NRD. Delegacja pionierów wręczyła kwiaty Prezydentowi Gottwaldowi i jego małżonce.

Prezydenta Gottwalda i czechosłowacką delegację rządową witali również członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Puszkinem, szefem misji dyplomatycznej ZSRR na czele.

Wśród entuzjastycznych okrzyków powitalnych Prezydent Gottwald w otoczeniu członków czechosłowackiej delegacji rządowej oraz w towarzystwie premiera NRD Grotewohla, przewodniczącego Izby Ludowej Dieckmanna i członków Rządu NRD ukazał się następnie na placu przed dworcem.

Premier Grotewohl wygłosił przemówienie, w którym w imieniu Rządu NRD i całej ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz wszystkich miłujących pokój patriotycznych sił niemieckich powitał jak najserdeczniej Prezydenta Czechosłowacji i towarzyszące mu osoby.

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Amerykańska demokracja"



W USA wobec tych robotników, którzy domagają się swych słusznych praw, stosowane są surowe represje.

NA ZDJĘCIU: Policja rozpędza demonstrantów przy pomocy gazu łzawiącego w dzielnicy murzyńskiej w Detroit. Foto — CAF

Podstawa trwałego pokoju

Radziecki projekt traktatu pokojowego z Niemcami

Rząd ZSRR w nocie z 10 marca br. zwrócił się do rządów W. Brytanii, USA i Francji z propozycją niezwłocznego omówienia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami. Wraz z notą przekazano rządom trzech mocarstw zachodnich projekt zasad, na których oprzeć się winien traktat pokojowy z Niemcami.

Doniosły ten krok rządu radzieckiego nastąpił w momencie kiedy toczy się gorąca walka o Niemcy, walka, która ma decydujące znaczenie dla pokoju w Europie. Nienormalna sytuacja istniejąca w centrum Europy, gdzie wielkie państwo jest utrzymywane w rozbiciu od 7 lat sprawiła, że wszyscy bojownicy o pokój na całym świecie z niepokojem spoglądają ku brzegom Renu, ku potężnym kuźniom śmierci Kruppa w Zagłębiu Ruhry, ku laboratoriom IG Farben Industrie, gdzie pod kierownictwem amerykańskiego imperializmu znowu wykuwa się broń dla wskrzeszanego hitlerowskiego Wehrmachtu.

Rozbicie Niemiec umożliwiło amerykańskim imperialistom stworzenie tam ogniska wojny. Tylko likwidacja rozbicia Niemiec, tylko zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami może usunąć niebezpieczeństwo zagrażające narodom ze strony militaryzmu niemieckiego, odradzanego przez amerykańskich podżegaczy wojennych .

Walka o zjednoczone demokratyczne Niemcy posiada olbrzymie znaczenie dla narodu polskiego. Przygotowania wojenne Trizonii odbywają się pod hasłem odwetu, pod hasłem marszu na Szczecin, Wrocław, Gdańsk, Poznań, Warszawę i Kraków. Nasze ziemie są ceną, jaką pragną zapłacić hitlerowcom Amerykanie za współudział w wojnie. Dlatego też jesteśmy jak najbardziej bezpośrednio zainteresowani w utworzeniu pokojowych, zjednoczonych Niemiec.

Do utworzenia takich właśnie Niemiec dąży Związek Radziecki, który niezłomnie wykonywał postanowienia umów poczdamskich, a dziś przedkłada projekt traktatu pokojowego z Niemcami.

Radziecki projekt traktatu pokojowego z Niemcami krzyżuje plany adenauerowskich odwetowców. Propozycje radzieckie zawierają w sobie treść najgorętszych życzeń narodów Europy i życzeń milionów Niemców czynnie walczących o pokój, o Niemcy suwerenne, demokratyczne, niezawisłe, miłujące pokój. Nie ma dziś uczciwego Niemca, który by nie poparł propozycji radzieckich, zadość czyniących w pełni usprawiedliwionym dążeniom narodu niemieckiego do niepodległości, do położenia kresu rozbicia Niemiec, a zarazem stworzenia gwarancji uniemożliwiających odrodzenie militaryzmu niemieckiego i wznowienie agresji niemieckiej. Projekt radziecki przedstawia program takiego uregulowania zagadnienia niemieckiego, które by stworzyło trwałą podstawę dla zabezpieczenia pokoju w Europie.

Rząd ZSRR proponuje przygotowanie uzgodnionego projektu traktatu pokojowego i przedstawienie go do rozpatrzenia odpowiedniej konferencji międzynarodowej z udziałem W. Brytanii, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Polski, Czechosłowacji, Belgii, Holandii i innych państw, które uczestniczyły swymi siłami zbrojnymi w wojnie przeciwko Niemcom. Traktat pokojowy winien być opracowany przy bezpośrednim udziale Niemiec reprezentowanych przez rząd ogólno-niemiecki.

Projekt radziecki zgodnie z duchem układów poczdamskich przewiduje odbudowę jednolitego, niezawisłego, demokratycznego i miłującego pokój państwa niemieckiego By urzeczywistnić ten cel konieczne jest wycofanie okupacyjnych sił zbrojnych i zlikwidowanie zagranicznych baz wojskowych na terenie Niemiec. Państwo niemieckie musi być w pełni niezawisłe, a więc nie skrępowane żadnymi ograniczeniami w dziedzinie rozwoju gospodarki pokojowej, wolne od ciężarów zbrojeń narzucanych przez amerykańskich okupantów.

Projekt ten w sposób stanowczy krzyżuje plany amerykańskich imperialistów. Przedłużają oni w nieskończoność okupację, aby wyzyskać Trizonię jako dostawcę mięsa armatniego, teren budowy baz militarnych. Projekt radziecki przewiduje likwidację tego stanu rzeczy w Niemczech, który umożliwia okupantom zachodnim posługiwanie się Niemcami jako narzędziem agresji.

Przyszłym demokratycznym Niemcom należy udzielić pozwolenia na posiadanie narodowych sił zbrojnych niezbędnych do obrony. Naród niemiecki winien uzyskać zapewnienie praw demokratycznych; demokratyczne partie i organizacje nie mogą mieć żadnych ograniczeń rozwoju i działalności. Nie wolno natomiast dopuścić do istnienia organizacji wrogich demokracji i sprawie utrzymania pokoju, rząd niemiecki winien zobowiązać się, że nie będzie uczestniczyć „w żadnych koalicjach lub sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które swymi siłami zbrojnymi brało udział w wojnie przeciwko Niemcom".

Propozycje rządu radzieckiego są więc praktycznym zastosowaniem zasad, które mają na celu likwidację raz na zawsze zagrożenia pokoju świata ze strony imperializmu niemieckiego odradzanego przez imperializm amerykański. Projekt radziecki uzyska pełne poparcie ze strony wszystkich miłujących pokój narodów, w tej liczbie narodu polskiego zainteresowanego bezpośrednio w pokojowym uregulowaniu zagadnienia Niemiec.

P.

Narody świata piętnują nowe zbrodnie agresorów amerykańskich w Korei i Chinach

Potężna fala protestów przeciw stosowaniu broni bakteriologicznej przez amerykańskich ludobójców

Pekin — Jak donosi Agencja Nowych Chin, w całym kraju wzmaga się oburzenie przeciwko zbrodniom Amerykanów. Ludność na masowych wiecach i w listach do redakcji dzienników żąda surowego ukarania agresorów amerykańskich, którzy stosują broń bakteriologiczną.

Dnia 10 marca przewodniczący Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju i walki z agresją amerykańską — Kuo Mo-żo wystosował telegram do przewodniczącego Światowej Rady Pokoju Fryderyka Joliot-Curie.

W telegramie tym Kuo Mo-żo apeluje do Światowej Rady Pokoju, aby podjęła zdecydowane kroki w celu nie dopuszczenia do dalszego stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej.

* * *

Bukareszt. — W Bukareszcie odbyło się zebranie lekarzy i chemików. Uczestnicy zebrania uchwalili rezolucję, w której kategorycznie protestują przeciwko stosowaniu przez najeźdźców amerykańskich w Korei i Chinach broni bakteriologicznej.

Podczas gdy Wielki Kraj Socjalizmu — Związek Radziecki daje całemu światu przykład jak należy wykorzystywać odkrycia naukowe dla dobra ludzkości — stwierdza rezolucja — amerykańscy barbarzyńcy imperialistyczni hańbią zdobycze naukowe stosując je w celu masowej zagłady ludności cywilnej Korei i Chin.

* * *

Rzym. — Wiadomości o stosowaniu przez imperialistów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei wywołały oburzenie w całym kraju.

Sekretariat Rzymskiego Komitetu Obrony Pokoju zaapelował do przewodniczących obu izb parlamentu i do wszystkich deputowanych, do stowarzyszenia Czerwonego Krzyża i do masowych organizacji demokratycznych o wzmożenie akcji przeciwko barbarzyńcom amerykańskim. Apel podkreśla, że światowa opinia publiczna powinna zmusić agresorów amerykańskich do przestrzegania konwencji genewskiej zakazującej wojny bakteriologicznej.

* * *

Moskwa — Agencja TASS podaje z Phenianu:

Dziennik „Minczu Czoson" w artykule wstępnym podkreśla, że imperialiści Stanów Zjednoczonych, doznawszy klęski politycznej w wojnie koreańskiej, dopuścili się nikczemnej zbrodni przeciwko narodowi koreańskiemu stosując broń bakteriologiczną. Zastosowanie tej broni nie tylko w Korei lecz w Chinach — stwierdza artykuł — świadczy, że interwenci amerykańscy i brytyjscy próbują rozszerzyć wojnę agresywną w Azji. Nowa nikczemna zbrodnia agresorów jeszcze bardziej zespoliła narody Korei i Chin, wzmocniła ich jedność bojową i zdecydowanie udaremnienia agresywnych planów imperialistów Stanów Zjednoczonych... Imperialistów amerykańskich czeka los Hitlera i Todżo. Pokój zwycięży wojnę.

Nota Rządu ZSRR do Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji

(Dokończenie ze str. 1)

TERYTORIUM

Terytorium Niemiec określają granice ustalone na mocy postanowień Poczdamskiej Konferencji wielkich mocarstw.

POSTANOWIENIA EKONOMICZNE

Nie nakłada się na Niemcy żadnych ograniczeń w dziedzinie rozwoju ich gospodarki pokojowej, która powinna służyć wzrostowi dobrobytu narodu niemieckiego.

Niemcy nie będą również skrępowane żadnymi ograniczeniami, jeśli chodzi o handel z innymi krajami, żeglugę morską oraz dostęp na rynki światowe.

POSTANOWIENIA MILITARNE

1. Niemcom zezwoli się na posiadanie narodowych sił zbrojnych (lądowych, lotniczych i morskich) niezbędnych do obrony kraju.
2. Niemcom zezwala się na produkcję wojennych materiałów i sprzętu wojennego, których ilość lub typy nie powinny wykraczać poza ramy potrzeb sił zbrojnych ustalonych dla Niemiec przez traktat pokojowy.

NIEMCY A ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Państwa, które zawarły traktat pokojowy z Niemcami, poprą prośbę Niemiec o przyjęcie w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych".

* * *

Panowie Gascoigne, O'Shaughnessy i Brionval zakomunikowali, że przekażą swym rządom wspomniane noty i projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami.

List do Prezydenta RP

Załoga PGR Białuń wzywa wszystkie Państwowe Gospodarstwa Rolne do uczczenia zobowiązaniami 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja

DROGI TOWARZYSZU PREZYDENCIE!

Z okazji 60 rocznicy Twoich urodzin, my, robotnicy rolni gospodarstwa Białuń, zespół PGR Chlebówek, okręg Szczecin — Północ, ślemy Ci płynące z głębi serc życzenia długich lat życia i pracy nad umacnianiem sił naszej umiłowanej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nad dalszym umacnianiem sił obozu pokoju na świecie i budowy socjalizmu w naszym kraju, której to pracy poświęciłeś całe swoje bohaterskie życie.

My, robotnicy rolni i chłopi małorolni, którzy w Polsce kapitalistycznej byliśmy bezlitośnie wyzyskiwani przez obszarników i kapitalistów, przybyliśmy na tereny Ziem Zachodnich z Kielecczyzny, Rzeszowskiego, Krakowskiego i innych centralnych województw, aby odbudować i zagospodarować tutejsze tereny.

Uciekający hitlerowcy zniszczyli i wywieźli prawie cały inwentarz. Spalili większość zabudowań gospodarskich. Do dnia dzisiejszego mamy poważne trudności w zagospodarowaniu naszych PGR, do dziś nie odbudowaliśmy jeszcze wszystkiego co nam potrzeba, a jednak możemy Ci donieść o naszych osiągnięciach.

Co rok plony nasze wzrastają, wzrasta również nasz majątek — inwentarz żywy i martwy. Odbudowaliśmy zniszczoną oborę i stajnię, warsztat mechaniczny, spichrze i magazyny. Odbudowaliśmy domy mieszkalne naszych pracowników, zelektryfikowaliśmy je i zradiofonizowali. Odbudowaliśmy budynki administracyjne. Budujemy nowoczesną chlewnię na 100 sztuk. W pracy wyrosło spośród nas wielu przodowników, takich jak towarzysze Władysław Lachowicz, Wincenty Marczuk, Antoni Walawender, pracownicy brygady polowej przekraczający systematycznie od 128—135 proc. normy. Traktorzysta tow. Studziński przepracował na „Ursusie" już 3004 godziny bez kapitalnego remontu, wykonując przeciętnie 130 proc. normy. Tow. Zofia Szpak jest naszą najlepszą dojarką w oborze.

W naszej pracy przyświecają nam Wasze wskazania i Wasze słowa, że powinniśmy chronić i rozwijać naszą własność społeczną, własność naszego Państwa Ludowego. Aby powiększyć nasze osiągnięcia, aby wzrastał z każdym rokiem dobrobyt ludzi pracy w miastach i wsi, postanowiliśmy do życzeń przesyłanych Wam Towarzyszu Prezydencie z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin, dołączyć zobowiązanie produkcyjne, które na zebraniu podjęła nasza załoga w dniu 5 marca 1952 r.

Przez terminowe wykonanie prac polowych z przestrzeganiem wszystkich zasad agrotechnicznych, przez utrzymanie gleby w jak najlepszej kulturze postanawiamy w zbiorach 1952 roku: pszenicy ozimej zamiast planowanych 27 q z 1 ha uzyskać 30 q z ha,

żyta — zamiast planowanych 21 q z 1 ha uzyskać 23,5 q z 1 ha, jęczmienia — zamiast 16 q z 1 ha uzyskać 18 q z 1 ha, owsa — zamiast 25 q z 1 ha uzyskać 28 q z 1 ha, rzepaku ozimego — zamiast 17 q z 1 ha uzyskać 20,5 z 1 ha, buraków cukrowych — zamiast 411 q z 1 ha uzyskać 452 q z 1 ha, ziemniaków — zamiast 150 q z 1 ha uzyskać 180 q z 1 ha.

Doceniając znaczenie produkcji roślinnej dla dalszego rozwoju produkcji zwierzęcej postanawiamy zebrać 650 q buraków pastewnych z 1 ha zamiast planowanych 550 q z 1 ha.

Wiosenną akcję siewną skrócimy z 11 dni do 9 i pół dnia.

Będziemy stosować brygadowy system prac oraz przekraczać systematycznie obowiązujące normy wydajności pracy.

Będziemy przygotowywać nasze pola pod przyszłe zbiory tak, aby w następnych latach uzyskać jeszcze lepsze wyniki.

Traktorzyści naszej brygady polowej przy wykonaniu wszystkich zaplanowanych prac zaoszczędzą na każdym ha orki średniej 0,62 kg paliwa, co w sumie da oszczędności 1.425 kg paliwa oraz przedłuża łącznie okres międzyremontowy traktorów o 12.300 godzin i wykonają swoje plany produkcyjne w 120,5 proc.

Nasze żony zobowiązują się obrobić po 25 arów buraków cukrowych oraz pomagać w czasie największego nasilenia prac polowych w naszym gospodarstwie, aby wnieść i swój wkład w nasze osiągnięcia.

Brygada oborowa podniesie zaplanowany udój mleka z 2.850 litrów na 2.950 litrów przeciętnie od każdej krowy. Brygada opracuje do dnia 20 marca bieżącego roku na każdą krowę miesięczne i roczne plany udoju. Członkowie brygady oborowej będą w pełni stosować indywidualne żywienie i obsługę krów i jałowizny.

Do dnia 1 maja 1952 r. postanawiamy wykończyć budowę chlewni, w której zamiast planowanych 100 sztuk utuczymy 150 sztuk tuczników. W tym samym czasie zelektryfikujemy chlewnie i oborę.

Przesyłając Ci, Towarzyszu Prezydencie, nasze zobowiązanie produkcyjne, wzywamy wszystkie Państwowe Gospodarstwa Rolne na terenie całego kraju, by podejmowały dla uczczenia rocznicy Twoich urodzin oraz zbliżającego się święta klasy robotniczej 1 Maja socjalistyczne zobowiązania.

Niech żyje Prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Towarzysz Bolesław Bierut!

Wizyta Prezydenta Gottwalda w Niemieckiej Republice Demokratycznej

(Dokończenie ze str. 1)

Wyrażam — oświadczył premier Grotewohl — głęboką wdzięczność i najszczerszą radość z powodu Waszej przyjacielskiej wizyty. Jednocześnie pozdrawiam dzielny naród czechosłowacki, który poświęca wszystkie swe siły i zdolności twórcze na budowę i umocnienie nowego ustroju demokracji ludowej i z wielkim sukcesem kroczy drogą wiodącą do socjalizmu. Wizyta Wasza, Towarzyszu Prezydencie, następuje w chwili nader doniosłej dla narodu niemieckiego. Naród niemiecki walczy o traktat pokojowy, którego odmawiają mu imperialiści angloamerykańscy wbrew prawu międzynarodowemu, wbrew uchwałom poczdamskim.

Jesteśmy przekonani, że naród niemiecki może liczyć w swoich ciężkich zmaganiach na przyjacielską pomoc i poparcie ze strony narodu czechosłowackiego. Wszyscy patrioci niemieccy traktują Waszą wizytę jako doniosły dowód zaufania do nowych Niemiec, do Niemieckiej Republiki Demokratycznej — mocnej ostoi w walce o traktat pokojowy i o jedność demokratyczną Niemiec. Niemiecka klasa robotnicza spogląda z pełnym zaufaniem na Klementa Gottwalda — wypróbowanego bojownika przeciwko uciskowi i wyzyskowi, który, stojąc na czele Komunistycznej Partii Czechosłowacji, poprowadził naród czechosłowacki do zwycięstwa nad siłami faszyzmu hitlerowskiego. Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej są zjednoczone z masami pracującymi Czechosłowacji w mocnej nienaruszalnej przyjaźni do wielkiego socjalistycznego Związku Radzieckiego i do Towarzysza Stalina, którego zwycięskie armie wyzwoleńcze umożliwiły naszym narodom zerwanie z przeszłością i wkroczenie na nową drogę, drogę niezawisłości, budownictwa pokojowego, dobrobytu i pokoju.

W odpowiedzi Prezydent Gottwald podziękował z całego serca za gorące przyjęcie w stolicy Niemiec. Podkreślił on, że podobnie jak przed 5 miesiącami Czechosłowacja witała po raz pierwszy w dziejach najwyższego reprezentanta państwa niemieckiego w osobie Prezydenta Piecka jako dobrego sąsiada i przyjaciela, tak i obecnie po raz pierwszy w dziejach przedstawiciel państwa czechosłowackiego przybył do Niemiec jako sąsiad i przyjaciel. Jestem przekonany — oświadczył Prezydent Gottwald — że wizyta ta wzmocni jeszcze bardziej naszą wzajemną przyjaźń, a przyjaźń ta nie jest zwykłą formalnością. Nowa przyjaźń między narodem czechosłowackim, a ludnością NRD i wszystkimi Niemcami miłującymi pokój opiera się na mocnych podstawach — na naszych wspólnych interesach. Jesteśmy złączeni we wspólnej walce przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym w obronie pokoju światowego, o jednolite demokratyczne Niemcy, łączą nas wspólnie uczucia wdzięczności do naszego wyzwoliciela — Związku Radzieckiego — i do jego Wielkiego Wodza — Stalina.

Zgon Aleksandry Kołłontaj

MOSKWA. — Po długotrwałej chorobie zmarła w wieku 80 lat Aleksandra Kołłontaj, stary członek partii bolszewickiej, znany dyplomata radziecki.

Od roku 1908 do 1917 Aleksandra Kołłontaj znajdowała się na emigracji w Anglii, Danii, Norwegii i innych krajach.

W ciągu blisko 25 lat od roku 1922 do 1945 Kołłontaj pracowała na odcinku dyplomatycznym, zajmując odpowiedzialne stanowiska w Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych ZSRR, a następnie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR. Od roku 1923 do 1926 Kołłontaj była przedstawicielem dyplomatycznym i handlowym ZSRR w Norwegii, w roku 1926 przedstawicielem dyplomatycznym w Meksyku, a w roku 1927 ponownie w Norwegii. W latach 1930 — 1945 Kołłontaj była posłem ZSRR w Szwecji.

W roku 1945 po powrocie do ZSRR Kołłontaj mianowana została radcą Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR. W ostatnich latach swego życia na skutek choroby Kołłontaj nie brała aktywnego udziału w pracy dyplomatycznej. Za zasługi na odcinku dyplomatycznym Aleksandra Kołłontaj odznaczona była Orderem Lenina i dwukrotnie Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

Wspaniały sukces KPD w wyborach w tzw. „państwie południowo-zachodnio-niemieckim"

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że w niedzielę odbyły się wybory do zgromadzenia konstytucyjnego tzw. „państwa południowo - zachodnio - niemieckiego", które powstało ostatnio z połączenia trzech prowincji republiki bońskiej.

Ponad 1/3 wyborców powstrzymała się od głosowania, dając wyraz swemu niezadowoleniu z polityki Adenauera i SPD. Wybory przyniosły porażkę partii Adenauera — CDU oraz wzmocniły wpływy Komunistycznej Partii Niemiec. CDU — mimo otwartej pomocy ze strony kleru w agitacji przedwyborczej — uzyskała 982.466 głosów, tracąc w porównaniu z ostatnimi wyborami 100 tys. głosów. SPD zdobyła 764.854 głosy. Ilość głosów oddanych na KPD znacznie wzrosła w porównaniu z ostatnimi wyborami. Partia Komunistyczna uzyskała 120.000 głosów, wzmacniając swe wpływy, szczególnie w ośrodkach przemysłowych, jak Stuttgart, Essen, Karlsruhe. W Wirtembergii — Badenii np. padło na listy KPD o 17 tysięcy głosów więcej, aniżeli w wyborach poprzednich.

„Neues Deutschland" ocenia wyniki wyborów jako dalszy dowód wzrostu zaufania mas do KPD, a zarazem demaskuje chwyty kierowników kleru katolickiego, którzy usiłowali różnymi listami pasterskimi na tematy kultury i szkolnictwa odwrócić uwagę w momencie największego napięcia agitacji wyborczej od zasadniczego zagadnienia, jakim jest remilitaryzacja Niemiec.

Ludobójcy

Imperializm amerykański dopuścił się w ostatnich dniach zbrodni, która przejmuje oburzeniem uczciwych ludzi na całym świecie. Po zrzuceniu na tereny Korei Północnej paczek tekturowych z zarażonymi pchłami, muchami, komarami, bombowce amerykańskie rozszerzyły zasięg bombardowania bakteriologicznego na obszary Chin północno - wschodnich.

Czegóż dowodzą te potworne zbrodnie naśladowców najbardziej zwierzęcych metod hitlerowskiego i japońskiego imperializmu? Sięgnięcie po zatruty oręż pocisków z zarazkami świadczy, że awanturnictwo imperialistów amerykańskich wzrasta z dnia na dzień. Atak bakteryjny na Chińską Republikę Ludową i Koreę Północną jest widomym znakiem ich militarnej słabości. Nie umieli uzyskać zwycięstwa militarnego na polach bitew w kolejnych koreańskich kampaniach. Stracili najlepsze elitarne dywizje w czasie nieudanych ofensyw i wielkich odwrotów. Opinia publiczna świata zmusiła ich do podjęcia rokowań o zawieszenie broni w Kaesong, a potem w Panmundżon. Stratedzy waszyngtońscy dostrzegają z przerażeniem, że wali się mit amerykańskiego panowania nad światem. Wydaje im się, że tylko przyśpieszenie awantury wojennej może poprawić ich sytuację. Wiedzą, że czas pracuje przeciw nim.

Postępowy publicysta amerykański, George Marion, jeszcze w r. 1946 pisał w książce pt. „Bazy i imperium":

„Klika Wall Street zagarnęła władzę w naszym kraju. Klika ta i jej sprzymierzeńcy wśród wojska chcą w podobny sposób opanować świat. W tym celu usiłują oni objąć amerykańską potęgę militarną (która jest puklerzem potęgi gospodarczej) każdy zakątek kuli ziemskiej. Te próby wywołały już szereg wojen domowych i mogą łatwo doprowadzić do trzeciej wojny światowej".

Przykład Korei, przebieg wojny koreańskiej przekonał ich, że zadanie to jest trudniejsze, niż im się z początku zdawało. Imperialiści amerykańscy, spadkobiercy ideologii faszyzmu i hitleryzmu, wyciągają z tej niemiłej dla nich sytuacji wnioski takie same, jakie wyciągali w podobnych sytuacjach sztabowcy hitlerowscy i japońscy — sięgnęli do metod ludobójstwa.

Imperialiści amerykańscy nie przypadkowo tak wiernie kopiują ludożercze metody faszyzmu i hitleryzmu. Już po okresie interwencji przeciwko Republice Rad Lenin stwierdził, że „wyidealizowana demokratyczna republika Wilsona okazała się w istocie rzeczy formą najbardziej wściekłego imperializmu, najbardziej bezwzględnego ucisku i dławienia słabych i małych narodów". Dziś te cechy barbarzyństwa amerykańskiego imperializmu występują w całej jaskrawości. Władcy monopolistyczni Ameryki starają się zdemoralizować za wszelką cenę swój naród. Pragną wychować kohorty ogłupionych i zdemoralizowanych żołdaków, zdolnych do każdej zbrodni. Metody stosowane przez amerykańską armię w Korei są tego dowodem.

Stosowanie broni bakteriologicznej nie jest wynalazkiem amerykańskim. Przygotowali się do tego i hitlerowcy i imperialiści japońscy. W lipcu 1943 r. w gmachu zarządu spraw ogólnych sztabu Oberkomando der Wehrmacht przy Bendlerstrasse odbyła się narada, na której zakomunikowano, że Hitler wydał rozkaz przygotowania wojny bakteriologicznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W celu wzmożenia przygotowań do wojny bakteriologicznej utworzono w okolicach Poznania instytut, w którym hodowano bakterie, między innymi dżumy. Kierownikiem instytutu był zastępca kierownika resortu służby zdrowia, prof. Blome.

Podobny instytut pracował w pobliżu Sachsenburga. W obozach jeńców radzieckich oraz w obozach koncentracyjnych przeprowadzono próby nad możliwościami szerzenia epidemii tyfusu plamistego. Lekarze hitlerowscy z premedytacją szerzyli wśród radzieckich jeńców tyfus i dezynterię. Podobne eksperymenty przeprowadzali w Oświęcimiu lekarze hitlerowscy — Birts, Mengele i Rode.

Z jeszcze większym rozmachem przygotowywali się do wojny bakteriologicznej imperialiści japońscy. W r. 1942 mianowano szefem sztabu uderzeniowej armii kwantuńskiej specjalistę broni bakteriologicznych, generała Kasahara Yukio. Sztab uznał środki bakteriologiczne za jedną z podstawowych broni armii japońskiej.

Szczegóły przygotowań japońskich do wojny bakteriologicznej ujawnił proces w Chabarowsku, wytoczony przeciwko japońskim zbrodniarzom wojennym. Toczył się on w dniach 25 — 30 grudnia 1949 r. Na podstawie zeznań oskarżonych i świadków stwierdzono, że komórką badawczą broni bakteriologicznej była tzw. jednostka 731. Pracowała ona intensywnie od r. 1936. Począwszy od roku 1939, w specjalnym więzieniu uśmiercano rocznie 500 — 600 osób, przysyłanych tam przez żandarmerię kwantuńską. W pracowniach jednostki wyprodukowano owe „bomby Ishii", którymi posługują się dziś amerykańscy bandyci.

Eksperymenty przeprowadzono na więźniach, szczególnie, jak mówiła instrukcja, „na osobach podejrzanych o nastawienie proradzieckie i antyjapońskie". Dokonywano też próbnych nalotów na otwarte miasta chińskie. Plany te zostały pokrzyżowane przez błyskawiczną ofensywę radziecką przeciw armii kwantuńskiej w jesieni 1945 r.

Faszystowskie dziedzictwo przejęli amerykańscy imperialiści. Pracami nad bronią bakteriologiczną w USA kieruje zorganizowany w r. 1944 „wydział specjalnych zadań" wojenno - chemicznej służby armii amerykańskiej. Główne ośrodki badawcze mieszczą się w obozie Dutrick w stanie Maryland, w mieście Willow, w stanie Indiana, na wyspie Horn, w stanie Missisipi. Rzecz znamienna! Wypowiedzi „uczonych" amerykańskich, zatrudnionych w tych ośrodkach, wskazują na zupełną zbieżność metod i środków opracowywanych tam z metodami japońskimi. Znów bada się możliwości szerzenia cholery, dezynterii, dżumy dymienicowej.

Amerykańscy „specjaliści" gorąco zachwalają zalety broni bakteriologicznej. Już w r. 1946 czasopismo „Science Illustrated" pisało:

„Za pośrednictwem bakterii ludność może być zgładzona bez widocznej szkody dla budynków, doków portowych i środków transportowych. Mogą one wpaść w ręce nieprzyjaciela całkiem nieuszkodzone".

Wzorem faszystów japońskich imperialiści amerykańscy wypróbowują broń bakteriologiczną. W r. 1949 wywołali oni świadomie epidemię dżumy wśród Eskimosów w Kanadzie, w r. 1950 zrzucili na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji duże ilości stonki ziemniaczanej. Dziś przeszli do prowokacji na szerszą skalę. Już w grudniu 1950 r. wojska amerykańskie podczas odwrotu z Korei Północnej rozsiewały zarazki ospy. Dziś samoloty amerykańskie startują z ładunkami dżumy, cholery i tyfusu.

Odkąd istnieje cywilizacja ludzka, myśl badaczy życia zmierzała do okiełznania epidemii. Walka najszlachetniejszych umysłów ludzkich doprowadziła do znacznych sukcesów. Dlatego też ohydne zbrodnie amerykańskich ludobójców wzbudzają na całym świecie głęboki wstręt. Jest to próba wtrącenia ludzkości w mroki najstraszliwszego barbarzyństwa. Z tym większą więc siłą wystąpić przeciw temu barbarzyństwu muszą siły światowego obozu pokoju. Walka toczy się o uratowanie naszej cywilizacji, o uratowanie jej dorobku przed faszystowską śmiercią odzianą dziś w mundur amerykański.

P. M.



Amerykańska parada („Krokodyl")

Przygotowania w ZSRR do obchodu 500-lecia urodzin Leonarda da Vinci

MOSKWA. — W myśl uchwały Światowej Rady Pokoju, w kwietniu br. obchodzić się będzie we wszystkich krajach 500-lecie urodzin Leonarda da Vinci. W ZSRR powołano specjalny komitet obchodu 500-lecia urodzin Leonarda da Vinci. Przewodniczącym komitetu został artysta ludowy ZSRR — B. Johanson.

Towarzysz BIERUT mówi:

„Droga najskuteczniejszego rozwoju i upowszechniania [n]auki, to droga umacniania żywej, codziennej wymiany o[s]iągnięć między nauką i praktyką wytwórczą milionowych [m]as pracujących. Cele i zadania nauki polskiej polegają [d]zisiaj w pierwszym rzędzie na tym, aby dopomóc narodo[w]i, wyzwolonemu z pęt wyzysku i tyranii kapitalistów [s]woich i obcych, w szybkim zlikwidowaniu ponurej spuś[c]izny zacofania w produkcji, w technice, w rozwoju jego [s]ił wytwórczych, jak również w podniesieniu ogólnego po[z]iomu jego kultury i warunków bytu. Jest to wielkie zada[n]ie decydujące o całej naszej przyszłości. Naród polski [p]odjął to zadanie i w niezrównanym porywie swego twór[c]zego wysiłku wykuwa co dnia tę nową epokę w swych [d]ziejach".

(Z listu do I Kongresu Nauki Polskiej z dnia 29. 6. 1951 r.)

[D]YSKUTUJEMY nad projektem Konstytucji

Plan brygadzistki Jankowskiej

[M]yślę, że głos przodownika pracy [B]ydgoskiej Fabryki Narzędzi tow. [Ro]mana Bordewicza, w sprawie pro[jekt]u drogiej naszej Konstytucji, był [wi]elce słusznym.

[T]rzeba pamiętać, trzeba mówić o [tym], jak było w sanacyjnej Polsce, [w] porównanie z naszym dzisiejszym [życi]em, z naszą pracą, która stała się [spra]wą naszego honoru, mocniej po[pycha] nasze ręce, skłania do tym wy[dajn]iejszej pracy, aby wyzysk, nędza, [b]robocie, które chcieliby dziś nam [na]rzucić imperialiści, nigdy nie wró[ciły].

[B]yło nas tuzin rodzeństwa na 10 [mor]gowym gospodarstwie rodziców [w D]alewie pow. Śrem woj. poznań[skie]. Oprócz jednego brata, który już [w] wyzwoleniu zmarł wskutek obra[żeń] odniesionych w hitlerowskim o[bozi]e, wszyscy bracia i siostry żyją, [pra]cują i chwalą sobie Ludową Ojczy[znę].

[W]ytworne paniusie, u których u[my]wałam sobie ręce jako służąca od [19]9 roku, a służyłam u Polek i u Nie[mc]ek, zdziwiłyby się mocno, gdyby [r]ozmawiały sobie ze mną dzisiaj. [Zm]ieniłam się mocno. Właśnie dzię[ki] Polsce Ludowej. I dlatego chcę [mó]wić o moich obowiązkach wobec [Oj]czyzny.

[P]o trzech latach przodowania w [pra]cy w Pomorskich Zakładach Wy[twó]rczych Materiałów Elektrotech[nicz]nych, zastępuję dziś bryga[dzi]stkę. I ponieważ dyrekcja i or[gan]izacja partyjna z zaufaniem od[nio]sły się do mnie, bezpartyjnej ro[bot]nicy, powierzyły tak odpowie[dzi]alną pracę, zabierając głos w [spr]awie Konstytucji, o pracy mojej [chcę] trochę opowiedzieć.

[W]iadomo, że jak brygadzista sta[ra] się o brygadę, dba o produkcję, to [pra]ca w brygadzie dobrze leci. Na [pod]stawie mojej pracy mogę powie[dzie]ć, że brygadzista, który nie zna [na] pamięć planu swojej brygady, na [mie]siąc i na dekadę, który nie kon[trol]uje codziennie wykonania planu [ten] niewiele jest wart.

[R]obotnik musi wiedzieć ile jakie[go] produktu ma wykonać, bo skoro [wie] ile do końca miesiąca do wyko[nan]ia zostało, to myśli nad lepszym [wyk]orzystaniem czasu roboczego, nie [trac]i go po próżnicy. Muszę przy[zna]ć, że moje obowiązki tak mnie po[ch]łaniają, że sama siebie w tej spra[wie] nie dopilnowałam. Bo w mojej [bry]gadzie są jeszcze robotnice, zwła[szcz]a z tych młodszych, które dobrze [pla]nu dekadowego nie znają. Po [pro]stu robią przy maszynie, niby [jak] najwięcej wykonać, ale ile [tego], to nie wiedzą. Gdyby Bernadetta [Wi]śniewska znała swój plan, na [pew]no nie pozwoliłaby sobie na po-

zostawienie swej maszyny bez opieki i gdyby znała plan Janiny Starzyk, nie odciągnęłaby jej od pracy na plotki. Wynikły z tego braki i strata w produkcji.

Radiowęzeł ogłosił naganę dla Wiśniewskiej, teraz poprawiła się w pracy, no i myślę, że inne robotnice wyciągną wnioski z tego przykładu.

Praca jest sprawą honoru, dla mnie brygadzistki i dla każdej robotnicy. A sprawdzać braki to sprawa wielkiego wstydu, do którego więcej nie dopuścimy.

Może ktoś zapyta jaki to ma związek z Konstytucją?

No wielki. W projekcie Konstytucji jest powiedziane, że każdy Polak starać się musi o to, aby coraz lepiej pracować, aby — jak mówi Towarzysz Bierut — każdy na swoim stanowisku dobrze wypełniał swe obowiązki.

Gdy więc ktoś tego nie czyni, to tak jakby szkodził tym wszystkim, którzy sumiennie wykonują swe obowiązki i jest w niezgodzie z projektem Konstytucji.

Tego być nie może.

Ja staram się dobrze wykonywać swą pracę, uczę się na kursie zawodowym, myślę o tym, żeby wiedzieć coraz więcej i uczyć innych. Może jednak dotychczas za mało zwracałam uwagę na to, żeby dobrze poznać robotnice ze swojej brygady, żeby wiedzieć, która jakie ma radości i kłopoty. Bo jeśli brygadzista i tymi sprawami się interesuje, to i praca lepiej idzie. Więc i o tym pomyślę, żeby doprowadzać do mojej brygady nie tylko plan produkcyjny, lecz swoją serdeczną opiekę nad brygadą.

HELENA JANKOWSKA
przodownica pracy
Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych

Upowszechniamy wiedzę rolniczą

Tylko zaprawione ziarno jest zdrowe

W trzecim roku Planu 6-letniego przed rolnictwem naszym stoi zadanie poważnego zwiększenia produkcji rolnej. Ziemia — bogactwo narodu musi być jak najumiejętniej użyta i wykorzystana. Zwiększenie produkcji rolnej polega przede wszystkim na zwiększeniu wydajności i plonów z hektara.

Jedną z poważnych przyczyn powodujących zmniejszenie urodzajności naszych pól są znaczne nasilenia chorób roślinnych, pojawiających się w okresie dojrzewania zboża, jak śnieć cuchnąca głównie i rdze, które rokrocznie wyrządzają nam wielkie szkody.

Choroby te — śnieć cuchnąca głównie i rdze skutecznie zwalczać możemy przez odpowiednią zaprawę zbóż. Należyte zorganizowanie i wykonanie akcji zaprawy zboża siewnego niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia wydajności plonów i tym samym do osiągnięcia celów wytkniętych przez Rząd i Partię. W związku z tym Prezydium Rządu z dnia 25 lutego 1952 r. w uchwale w sprawie wiosennej kampanii siewnej zaleca, by ziarno siewne, a zwłaszcza cała ilość ziarna siewnego pszenicy jarej i jęczmienia jarego została przed siewem zaprawiona i by na terenie gmin wiejskich uruchomiono punkty zaprawy zboża.

Przyczyną chorób są niedostrzegalne gołym okiem, mikroskopijnie małe zarodniki grzybów chorobotwórczych, które wsiane z ziarnem do ziemi wzgl. naniesione przez wiatr w okresie dokształcania i dojrzewania rośliny, pasożytują na jej organizmie, bądź niszczą zawartość kłosu, jak w główni lub ziarna pszenicy, jak w śnieci cuchnącej, bądź powodują wykształcenie lichszego ziarna jak w rdzach.

Tylko ziarno zaprawione jest zdrowe i tylko zaprawione należy wsiewać do ziemi. **Do zaprawy 100 kg ziarna jęczmienia i pszenicy winno się użyć 250 gramów zaprawy zbożowej.** Obojętnie jakiej zaprawy używa się, czy polskiej produkcji „ziarnik", czy importowanych zapraw „Agronal", „Ceresan" czy „Abavit-Neu" — dawka jest zawsze ta sama 250 gramów na 100 kg ziarna.

Osoby zatrudnione przy zaprawianiu zboża należy pouczyć, że **preparat zaprawiający jest środkiem trującym** i przy zaprawianiu ziarna należy zachować daleko idącą ostrożność, zabezpieczając przed zaprószeniem usta, nos i oczy.

Aparatura potrzebna do zaprawiania znajduje się w punktach zaprawy zbóż, których sieć i rozmieszczenie podane będzie do wiadomości mieszkańcom gromady przez Prez. Gm. Rad Narodowych. Punkty te mieścić się będą w Gminnych Spółdzielniach, Państwowych i Spółdzielczych Ośrodkach Maszynowych, spółdzielniach produkcyjnych i Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Obowiązek zaprawy zboża siewnego istnieje zarówno w stosunku do użytego przez rolnika własnego materiału siewnego, jak i w stosunku do ziarna siewnego, rozprowadzanego przez Gminne Spółdzielnie. Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni i Gminne Spółdzielnie dysponują wystarczającą ilością zapraw na cały areał upraw jarych. Z uwagi na to, że Gminne Spółdzielnie rozprowadzą w roku bieżącym znacznie więcej zboża siewnego, niż w latach ubiegłych, w wykonaniu akcji zaprawy zbóż, doniosła rola przypada Gminnym Spółdzielniom i powodzenie akcji w wysokim stopniu zależy od tego, czy wszystkie zboża wydawane przez Gminne Spółdzielnie będą istotnie uprzednio przed wydaniem rolnikowi zaprawione. Unikać należy niewłaściwie stosowanego przez Gminne Spółdzielnie w ubiegłych latach zaprawiania przez wsypanie tylko do worka z ziarnem odpowiedniej dawki bez wywieszania. Takie zaprawianie mija się z celem i nie niszczy zarodników grzyba chorobowego.

Pamiętać należy, że ziarno zaprawione **jest ziarnem zatrutym i nadaje się tylko do siewu**, nadwyżek posiewnych nie wolno przeznaczać do konsumcji, czy spaszania inwentarza.

Wielce pomocną w wykonaniu akcji zaprawy zbóż jest akcja propagowania i uświadamiania chłopów o znaczeniu i korzyściach zaprawy ziarna siewnego. W każdym powiecie winien w tym kierunku działać agronom, instruktor rolny i instruktor służby ochrony roślin.

Terminowe przygotowanie i wykonanie akcji zaprawy zbóż siewnych kontrolować będą w terenie specjalne do tego powołane w myśl uchwały Prezydium Rządu — społeczne komisje kontrolne.

Wszystkie pracujące na terenie wsi i związane z nią urzędy i instytucje wzmóc muszą swoje wysiłki, by akcja dała pozytywne rezultaty. Od jej wyników zależeć będzie realizacja zadań wytkniętych na odcinku wiejskim w Planie 6-letnim i postęp w kierunku podniesienia poziomu naszego rolnictwa.

Stanisław Garbiec
kierownik sekcji oddz. okręg.
CRS — Bydgoszcz



Pracownicy Gdańskiego Urzędu Konserwatorskiego prowadzą konserwacje i rekonstrukcje zabytkowych rzeźb i malarstwa.

NA ZDJĘCIU: Malarz Witold Minkiewicz podczas konserwacji obrazu dawnego mistrza.
Foto CAF — Kosycarz

Sąsiedzkie kłopoty





Wróbel wszedł do izby i stanął przy progu. Widać było, że coś go gnębi.

Zięba: — No, coście tacy zafrasowani, Wróbel? Wejdźcie i siadajcie.

Wróbel usiadł i zaczął nieśmiało:

Wróbel: Widzicie... ja nie w swojej sprawie. Przyszedł do mnie Sikora i powiada tak: Wy, Wróbel, jesteście w zażyłych stosunkach z Ziębą, to pewnie wiecie wszystko tak, jak i on. Poradźcie mi jak zakontraktować prosięta i warchlaki. Mam ich parę sztuk. A nie stać mnie na to, żeby trzymać długo, aż podrosną... To mnie aż ziąb obleciał. Nie wiedziałem, co odpowiedzieć. Przychodzę z tym do was.

Zięba: Toście się spisali!.. No, ale żeby nie zabierać długo czasu, powiem wam jak jest.

Widzicie, przyjeżdżają tu do gminy przedstawiciele Centrali Mięsnej i z nimi można podpisać umowę na prosiaki i warchlaki.

Wróbel: To znaczy, gdzie? W gminnej radzie?

Zięba: I w gminnej radzie i w GS-ie.

Wróbel: No, no. A jak z tą kontraktacją?

Zięba: Opłaca się jak każda inna. Przyjmują do kontraktacji 8-tygodniowe prosięta o wadze od 16 do 25 kg. A warchlaki muszą mieć jakieś 4 miesiące i wagę od 26 do 45 kilo.

Wróbel: O, to Sikora ma jakieś 5 prosiąt i 3 warchlaki.

Zięba: To może podpisać jedną umowę na 5 prosiąt i jedną umowę na 3 warchlaki. Jak dostarczy w dobrym gatunku — otrzyma od wieprzka 10 zł premii, od maciorki 5 zł premii. A przecie i cena jest nie mała. Za pierwszą klasę płacą po 10,50 zł za kilo. To na 25 kilo przy maciorce daje... zaraz... 262,50 zł. Do tego premia za gatunek 5 zł, to razem 267,50 zł i jeszcze za terminową dostawę za sztuki dostarczone od 16 marca do 15 maja tego roku po 15 zł. To razem... Było 267,50 i do tego 15 to... 282,50 zł za 25 kilo.

Wróbel: To dopiero można kontraktować od 16 marca?

Zięba: Nie. Kontraktować można już teraz. Ale dostawić trzeba od 16 marca do 15 maja. Żeby sztuki miały wagę jaką trzeba. Każdy kto kontraktuje maciorki i warchlaki ma prawo do zakupu paszy i węgla. Po podpisaniu umowy na maciorkę ma prawo kupić 10 kg paszy i 15 kg węgla, a po dostawie jeszcze 20 kg paszy i 25 kg węgla. To razem 30 kg paszy i 40 kg węgla. Za warchlaka najpierw 15 kg paszy i 20 kg węgla, a po dostawie 25 kg paszy i 30 kg węgla. Razem 40 kg paszy i 50 kg węgla.

Wróbel: No, toście mnie wybawili z kłopotu. Żebym to ja tak wiedział, to bym to dokumentnie powiedział Sikorze.

Zięba: Żeby to tylko takie były te nasze sąsiedzkie kłopoty. Wiecie? Pójdziemy do Sikory. Wyłożę mu to dokładnie, bo jeszcze pokręcicie.

Wróbel: Gdzie zaś? Zapisałem sobie.

Zięba: To dobrze, ale jak sąsiad ma kłopot, to trzeba mu pomóc. Idziemy.

I poszli.

[O]dpowiadamy na pytania w sprawie Konstytucji

[W] dalszym ciągu zamieszczamy [od]powiedzi na wpływające do [Red]akcji pytania naszych Czytelni[kó]w w sprawie projektu Konstytu[cji] Polskiej Rzeczypospolitej Ludo[wej].

[C]o mówi projekt Konstytucji o sprawie własności?

[Ar]tykuł 12 projektu Konstytucji [mówi]:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa [uzn]aje i ochrania na podstawie o[bo]wiązujących ustaw indywidual[ną] własność i prawo dziedziczenia [zie]mi, budynków i innych środków [pro]dukcji chłopów, rzemieślników [i c]hałupników".

[Dz]ięki władzy ludowej i przepro[wad]zonej przez nią reformie rolnej, [chło]pi bezrolni stali się właścicielami [wła]snych gospodarstw. Całe zaś chłop[stwo] uwolnione zostało od ciężaru [dług]ów z okresu przedwojennego. Pań[stwo] nasze udziela pomocy chłopom [prac]ującym, otacza opieką własność [indy]widualną chłopa pracującego, po[dobn]ie jak własność indywidualną [rzem]ieślnika i chałupnika.

[O]chrona własności indywidualnej [dotyc]zy również kawałka pola lub [ogro]du będącego własnością robotni[ka l]ub urzędnika.

[Ró]wnocześnie artykuł 13 projektu [Kon]stytucji głosi:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa [po]ręcza całkowitą ochronę oraz pra[wo] dziedziczenia własności osobi[st]ej obywateli"

Własność osobista to dom mieszkalny, meble, odzież, rower czy motocykl, jednym słowem wszystko to, co służy do osobistego użytku i wygody. Państwo nasze nie tylko gwarantuje i chroni prawo obywateli do posiadania i dziedziczenia własności osobistej, ale dąży do tego, aby posiadali oni tej własności osobistej coraz więcej.

W związku z licznymi zapytaniami Czytelników trzeba również podkreślić, że Państwo Ludowe, prowadząc konsekwentną politykę ograniczania kułaka, uznaje i ochrania na obecnym etapie naszego budownictwa, na podstawie obowiązujących ustaw również własność indywidualną gospodarstw kułackich. Państwo nasze jest zainteresowane w tym, aby gospodarstwa kułackie dawały produkcję rolną, dlatego też przeciwstawia się awanturniczym dążeniom do likwidacji gospodarstw kułackich.

Naturalnie Państwo Ludowe odróżnia chłopów pracujących czyli małorolnych i średniorolnych od chłopów kapitalistów, czyli kułaków. Dlatego też w artykule 10 projektu Konstytucji mowa jest o tym, że:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne pracujących chłopów i udziela im pomocy — w celu ochrony przed wyzyskiem kapitalistycznym, zwiększenia produkcji, podwyższenia poziomu rolniczo-technicznego oraz podniesienia ich dobrobytu".

Podejmujemy apel spółdzielców Milina

Nieprzerwaną falą płyną listy z fabryk, hut, warsztatów kolejowych i gromad do Towarzysza Bieruta. Listy te przynoszą wyrazy gorącej i serdecznej miłości do Przywódcy Partii i narodu oraz konkretne zobowiązania podniesienia produkcji, pomnożenia siły i zasobów materialnych naszej Ojczyzny.

Nie zabrakło w tym powszechnym, szlachetnym współzawodnictwie o jak najgodniejsze uczczenie 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta chłopów — spółdzielców. Chłopi spółdzielczego Milina, rzucając wezwanie do współzawodnictwa wszystkim spółdzielniom produkcyjnym w Polsce zobowiązali się, przepracować przeciętnie po 200 dniówek obrachunkowych, wykonać w ciągu 10 dni siewy wiosenne, podnieść plony pszenicy z hektara powyżej ustalonego planu na rok 1952 o 2 q, jęczmienia o 1 q, rzepaku o 1 q, buraków cukrowych o 20 q. Spółdzielnia produkcyjna w Milinie zobowiązała się również zwiększyć ponad plan pogłowie bydła rogatego i trzody chlewnej oraz podnieść średni udój od krowy do 2.800 litrów.

Zobowiązania spółdzielców Milina są wyrazem ich świadomości politycznej i patriotyzmu, głębokiej wdzięczności dla naszej Partii, która wskazała chłopom jedyną realną drogę do nowego, lepszego życia, która pomogła i pomaga pionierom gospodarki zespołowej umocnić i rozbudować spółdzielczość produkcyjną. Zobowiązania te są świadectwem poważnych osiągnięć spółdzielców, którzy dzięki wszechstronnej opiece i trosce naszego Państwa Ludowego przełamywali zwycięsko początkowe trudności, demaskując i rozprawiając się z wrogą, kułacką propagandą, zdobywając drogą przekonywania i własnego przykładu zaufanie indywidualnie gospodarujących małorolnych i średniorolnych chłopów.

Jak dziesiątki innych przodujących spółdzielń produkcyjnych, Milin zawdzięcza swoje sukcesy mechanicznej uprawie roli przy pomocy POM-u, terminowemu wykonaniu robót polnych i przestrzeganiu dyscypliny pracy, stosowaniu zasad agrotechniki, pielęgnacji zasiewów itd. Spółdzielcy z Milina osiągnęli 28 q pszenicy z hektara i 35 q jęczmienia co wpłynęło na wzrost wartości dniówki obrachunkowej do 23 zł. 14 gr., a więc na podniesienie dobrobytu spółdzielców. Umożliwiło to również spółdzielni produkcyjnej w Milinie wykonanie w terminie wszystkich zobowiązań wobec Państwa.

Apel spółdzielców z Milina znajdzie niewątpliwie gorący odzew wśród chłopów — spółdzielców z całej Polski.

Stoją przed nami obecnie trudne i odpowiedzialne zadania w dziedzinie rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej.

„Nie ma dziś — powiedział Towarzysz Bierut na krajowej naradzie aktywu POM-ów — nie ma w życiu obecnego naszego pokolenia zadania ważniejszego nad rozbudowę naszego przemysłu, nad przebudowę naszej zacofanej, rozdrobnionej gospodarki rolnej, otrzymanej przez nas w spadku po kapitalizmie, w gospodarkę przodującą, opartą o nowoczesną technikę, o zdobycze nowoczesnej nauki, w gospodarkę o najwyższej wydajności pracy na jaką pozwala dzisiejsza wiedza ludzka, na jaką pozwala doświadczenie gospodarki planowej, gospodarki socjalistycznej, o jakiej mówią nam porywające osiągnięcia narodów radzieckich, ich wzór, ich przykład, ich zwycięstwa".

Od wyników gospodarczych istniejących spółdzielni zależy siła i zasięg ich oddziaływania na chłopów gospodarujących indywidualnie, tempo dalszej socjalistycznej przybudowy wsi. Mamy już, jak świadczy o tym Milin, spółdzielnie produkcyjne, które mogą się poszczycić poważnymi sukcesami. „Najstarsze" (liczące 3 lata) spółdzielnie produkcyjne osiągnęły przeciętnie 19,4 q z ha, tzn. przeszło 7 q więcej niż średnie plony zbóż w gospodarstwach indywidualnych. Spółdzielnie produkcyjne odstawiły również Państwu 60 proc. więcej zboża z ha, niż chłopi indywidualni. Wzrosły także dochody spółdzielców w gotówce i naturze. Im więcej będzie takich dobrze gospodarujących spółdzielni produkcyjnych, im szybszy będzie wzrost stopy życiowej spółdzielców, tym liczniejsi będą zwolennicy gospodarki zespołowej, tym łatwiej będzie przezwyciężyć opory i wątpliwości wahających się jeszcze chłopów. Najlepszym bowiem, najbardziej przekonywującym i mobilizującym argumentem w agitacji za gospodarką zespołową jest taka spółdzielnia produkcyjna w której plony i dochody są wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych.

Podejmując apel Milina, spółdzielcy winni zanalizować dotychczasową pracę w spółdzielni, ujawnić i zlikwidować istniejące braki i niedociągnięcia, ulepszyć organizacje i podział pracy, metody uprawy i hodowli, w nadchodzącej kampanii siewnej spółdzielnie produkcyjne winny dać indywidualnym chłopom wzór szybkiego i terminowego siewu, stosowania wymogów agrotechniki oraz maksymalnej mechanizacji robót polnych.

„Wzywamy wszystkie spółdzielnie produkcyjne w całej Polsce — czytamy w apelu spółdzielni produkcyjnej Milina — wzywamy wszystkich chłopów — spółdzielców do walki o wzrost produkcji, o rozwijanie hodowli, o rozbudowę spółdzielni, o wzmocnienie i rozszerzenie nowej socjalistycznej gospodarki, wiodącej wieś polską do rozkwitu i dobrobytu a naszą Rzeczpospolitą Ludową do siły i do socjalizmu".

Apel ten trafi do serc chłopów — spółdzielców z całej Polski. Podejmując zobowiązania na cześć Towarzysza Bieruta każdy z nich postara się zwiększyć swój osobisty wkład w rozwój spółdzielczej gospodarki, pracując jeszcze wytrwalej i ofiarniej dla wielkiej, szlachetnej sprawy — budowy socjalizmu na wsi.

Doprowadzanie planów produkcyjnych do każdego robotnika

— to skuteczna droga walki o terminową realizację zadań

— Gdy znam swój plan miesięczny, to mocno ruszam głową, myślę jak go wykonać i przekroczyć — twierdzi trzykrotny racjonalizator Inowrocławskiej Fabryki Sprzętu Rolniczego tow. Tadeusz Wojtkowiak — Wtedy z radością podejmuję wszelką inicjatywę, która służy wzrostowi wydajności pracy.

— W ubiegłym roku majster nie mówił nam, jak wyglądają nasze miesięczne zadania — zwierza się robotnik Józef Modrzejewski z tej samej fabryki. — Trudno mi było przygotować narzędzia do pracy, nie wiedziałem nigdy, co będę robił jutro i jak mam pracę sobie rozłożyć. Teraz w każdej chwili orientuję się, ile jakich części mam wykonać do końca miesiąca, moja praca nie jest nerwowa, stale dążę do ulepszenia metod pracy.

Warto uważnie zastanowić się nad słowami towarzyszy z Inowrocławskiej Fabryki Sprzętu Rolniczego.

Znajomość miesięcznych, dekadowych i dziennych zadań, to niezwykle ważny czynnik, który decyduje o stałym wzroście wydajności pracy każdego robotnika.

W czasie walki o realizację zadań roku 1951 wiele zakładów pracy w województwie bydgoskim dzięki doprowadzeniu planu do każdego stanowiska, do każdego robotnika, podwyższyło ilość i jakość produkcji.

Należy do nich m. in. Inowrocławska Fabryka Sprzętu Rolniczego, gdzie średnia przekroczenia norm wzrosła od lutego ub. roku o 20 proc. Plany w styczniu i lutym w br. wykonane zostały w 119,8 i w 118,9 proc.

W Toruńskiej Fabryce Kotłów zaznajomienie całej załogi z planem ułatwiło wprowadzenie taśmowej produkcji kotłów. W ten sposób zlikwidowano wąskie gardło fabryki. Dzięki temu plan roku 1951 wykonany został w 10 miesięcy, a załoga zdobyła sztandar przechodni, ufundowany przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego, za sukcesy odniesione w IV kwartale ub. roku.

Doprowadzenie planu do całej załogi — jak to słusznie zauważył tow. Wojtkowiak — posiada ogromne znaczenie dla ulepszenia metod pracy. W Inowrocławskiej Fabryce Sprzętu Rolniczego od chwili, gdy doprowadzanie planu do każdego stanowiska stało się metodą pracy liczba racjonalizatorów wzrosła z 12 do 43. Dzięki wprowadzeniu w życie 39 pomysłów racjonalizatorskich uzyskano oszczędności w wys. 270 tys. zł.

Nie ulega wątpliwości, że pełna realizacja zasady doprowadzania zadań planów miesięcznych i dekadowych do każdego robotnika, daje największe korzyści w tych zakładach, które w pełni wprowadziły planowanie wewnątrzzakładowe.

W Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego po wprowadzeniu planowania wewnątrzzakładowego i zaznajomieniu załogi z zadaniami, załogi taśm produkcyjnych w dziale konfekcji obuwia wzięły czynny udział w pracach zmierzających do wprowadzenia lepszej organizacji pracy na podstawie wyników badań metodą inż. Kowalowa.

Pozwoliło to m. in. na skomasowanie 2 stanowisk przy obklejaniu obuwia do 1, i na utworzenie zupełnie nowej taśmy. Dzięki temu w roku bieżącym taśmy te wyprodukują ponad plan obuwie o wartości 4.250.000 zł.

Trzeba zaznaczyć, że zarobki robotnic na zreorganizowanych taśmach podniosły się.

Podobnie w Grudziądzkiej Fabryce Maszyn Rolniczych „Unia", doprowadzenie planu do większości stanowisk, umożliwiło załodze pokonać trudności produkcyjne, uzyskać wzrost wydajności pracy i większe zarobki.

W grupie tow. Franciszka Ziętego robotnicy wykonywali dawniej zaledwie 120 proc. normy. Dzięki temu, że obecnie cała grupa zna swe zadania miesięczne i dekadowe, można było ulepszyć organizację pracy, przy czym wszyscy towarzysze z tej grupy przekraczają normy od 170 do 180 proc. a zarobki ich zwiększyły się z 500 do 800 zł.

W walce o doprowadzenie zadań planu do każdego robotnika, obok dyrekcji, majstrów i brygadzistów, ma ogromną rolę do spełnienia organizacja partyjna, która poprzez grupy partyjne i agitatorów, musi w pierwszym etapie drogą uświadamiania dopomóc w reorganizacji pracy, a następnie troszczyć się o natychmiastową wymianę doświadczeń pomiędzy grupami, pomiędzy oddziałami.

Jednak organizacje partyjne w wymienionych fabrykach za mało jeszcze poświęciły uwagi sprawie pełnego wykorzystania własnych doświadczeń, nie troszczyły się — jak to się mówi — o to, „aby wszystkie kartofle wyciągnąć z pieca".

Robotnica Sabina Wróblewska z fabryki inowrocławskiej — na pytanie — jaki jest wasz plan miesięczny — nie umie odpowiedzieć.

W „Unii" wielu jest takich robotników, zdolnych i ofiarnych, jak Imie i Modrzejewski, którzy również nie znają swych zadań miesięcznych.

Zaniedbywanie tych spraw na dłuższą metę może łatwo doprowadzić do takiej sytuacji jaka zaistniała w Państwowych Zakładach Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia w Toruniu, gdzie plan lutowy nie został w pełni wykonany.

Takich grupowych jak Eleonora Chrzanowska, która tylko z grubsza orientuje się w swych zadaniach miesięcznych i dekadowych, jest tu wiele.

Dyrekcja nie kontrolowała pracy majstrów w tej dziedzinie i zaniedbała poważnie sprawę należytej organizacji planowania wewnątrzzakładowego, nie dopilnowała biura technicznego, które opóźniło wykonanie rysunków. Te zaniedbania uszły uwadze grupom partyjnym, a wskutek tego i egzekutywie podstawowej organizacji partyjnej. Egzekutywa podst. org. part. zamiast mobilizować i dyrekcję i załogę do wykonania planu, podtakiwała dyrekcji, że jedyną przyczyną trudności są nieterminowe dostawy półfabrykatów.

Podane powyżej przykłady z CZPG, Toruńskiej Fabryki Kotłów i Inowrocławskiej Fabryki Sprzętu Rolniczego dobitnie świadczą o tym, że doprowadzenie planu do każdego stanowiska produkcyjnego, stała kontrola wykonania dziennych planów, analiza i operatywne usuwanie trudności — to droga do stałego ulepszania metod pracy i terminowej realizacji planu.

Pomoc grup partyjnych i agitatorów, ich czujne reagowanie na wszelkie zaniedbania, stałe regulowanie pracy uświadamiającej wśród załóg, to ważny, nieodzowny czynnik pełnego powodzenia w wykonaniu tych zadań.

Nie może być w pomorskich fabrykach ani jednego zakładu, który by nie wykonał w pełni zadań I kwartału 1952 roku.

Dlatego też nie może być ani jednego zakładu, w którym zasada doprowadzenia planów miesięcznych i dekadowych do każdego robotnika, nie byłaby w pełni realizowana.

L. P. — J. G.

Dotrzeć do każdego chłopa pracującego

z zasadami statutów spółdzielni produkcyjnych

Przeprowadzone w spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa bilanse potwierdziły raz jeszcze wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Małorolni i średniorolni chłopi biorący udział w walnych zebraniach spółdzielni produkcyjnych i przysłuchujący się wypowiedziom spółdzielców przekonali się naocznie jak wielkie korzyści przynosi zespołowa gospodarka.

Np. spośród małorolnych i średniorolnych chłopów uczestników walnego zebrania w spółdzielni produkcyjnej Nowy Dwór w powiecie bydgoskim 8 chłopów na drugi dzień podpisało deklaracje.

Wielu małorolnych i średniorolnych chłopów uczestników zebrań w spółdzielniach produkcyjnych w Niedźwiedziu, Mochlu itd. zorganizowało komitety założycielskie w gromadach Łuszkówko, Wałdowo, Jeziorki i Franciszkowo powiatu świeckiego.

Również dzięki masowej pracy uświadamiającej spora ilość małorolnych i średniorolnych chłopów przekonała się o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną i coraz więcej chłopów wypowiada się za przystąpieniem do spółdzielni produkcyjnej.

Osiągnięcia w budowie spółdzielczości produkcyjnej byłyby niemożliwe bez nieustępliwej walki z kułakami i intensywnej pracy podstawowych organizacji partyjnych.

Gromadzkie organizacje partyjne przy współudziale ZSL stanowią główny trzon, wokół którego skupia się przodująca i świadoma część chłopów zwolenników spółdzielczości produkcyjnej. Organizacje partyjne mobilizują chłopów do walki z kułakami w celu umocnienia spółdzielczości produkcyjnej oraz przygotowują masom chłopskim poprzez pracę uświadamiającą warunki do założenia spółdzielni produkcyjnych.

Niektóre jednak podstawowe organizacje partyjne nie przejawiają należytej troski o to, ażeby małorolni i średniorolni chłopi mogli zapoznać się ze statutami spółdzielni produkcyjnych. Nie prowadzą pracy masowo-politycznej wśród małorolnych i średniorolnych chłopów w celu spopularyzowania osiągnięć istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Np. w gromadzie Łąki Markowe powiatu włocławskiego podstawowa organizacja partyjna liczy 17 członków i 3 kandydatów. Zebrania miesięczne odbywają się, ale na żadnym z nich członkowie tej organizacji nie omawiali statutów spółdzielni produkcyjnych. Sam sekretarz tow. Henryk Rebowicki oświadcza, że też nie zna statutów spółdzielni.

Na miesięczne zebrania podstawowej organizacji partyjnej przyjeżdża regularnie członek przedstawiciel KG w Ryszkowie, ale nikt z KG dotychczas się nie zainteresował się konkretną pracą poszczególnych towarzyszy. Jak również nie zwrócił uwagi na to, że nie ma agitatorów i nie pomógł podstawowej organizacji partyjnej w zorganizowaniu pracy masowo-politycznej wśród chłopów bezpartyjnych w celu spopularyzowania idei spółdzielczości produkcyjnej.

A przecież spółdzielczość produkcyjna budzi coraz większe zainteresowanie wśród małorolnych i średniorolnych chłopów. Świadczą o tym fakty, że chłopi sami zaczynają się interesować statutami spółdzielni. Np. średniorolny chłop Jakub Andrzejewski zamieszkały w gromadzie Łąki ... mówi o spółdzielczości produkcyjnej:

— Spółdzielczością produkcyjną interesuję się od chwili, kiedy zaczęli się organizować spółdzielnie w naszym powiecie. Ostatnio czytając gazetę dowiedziałem się, jak duże korzyści osiągają spółdzielcy dzięki kolektywnej pracy. Doszedłem do przekonania, że tylko przez zakładanie spółdzielni produkcyjnych zostanie zlikwidowany wyzysk na wsi. Przyznaję natomiast, że nie znam statutu spółdzielni, a takich jak ja w gromadzie naszej jest więcej.

Również w gromadzie Bożynie chłopi nie znają statutów spółdzielni, a organizacja partyjna w ogóle nie interesuje się tą sprawą, o czym świadczy wypowiedź małorolnego chłopa Stanisława Maciejewskiego. A przecież tak KG jak i podstawowe organizacje partyjne niezależnie od zebrań ogólnych winny organizować zebrania małorolnych i średniorolnych chłopów w celu wyjaśniania im zasad statutowych spółdzielni produkcyjnych. Odnosi się to również do gromad, w których powstały spółdzielnie produkcyjne, do których jednak nie weszli wszyscy małorolni chłopi.

Podstawową zasadą przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych winna być przestrzegana całkowicie dobrowolność przy bezwzględnym paraliżowaniu wszelkich prób wrogich wystąpień kułaków przeciwko spółdzielczości. Równocześnie trzeba doprowadzić do tego, aby każdy małorolny i średniorolny chłop dokładnie poznał statuty spółdzielni produkcyjnych. Wówczas stworzymy szerokie możliwości dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie.

Stanisław Płodzidym

„PIERWSZE DNI"

polski film o klasie robotniczej



Nowy polski film „Pierwsze dni", opowiadający o dziejach odbudowy huty w Ostrowcu, jest pierwszym filmem polskim poświęconym całkowicie klasie robotniczej i jej pracy.

„Pierwsze dni" to film niepodobny do poprzednich polskich filmów o tematyce współczesnej, zawsze dotychczas marginesowej lub fragmentarycznej. Mówi on o sprawach najważniejszych — o chlebie i stali. „Pierwsze dni" to film całkowicie wolny od schematu i prymitywu. Pulsuje prawdą i życiem, jest pełen ciepła, pogody i twórczego optymizmu — tak, właśnie optymizmu, czerpanego ze zwycięstw, w toczącej się w Polsce Ludowej walce klasowej.

Akcja „Pierwszych dni" rozgrywa się wprawdzie w 1945 roku, ale film jest nabrzmiały aktualnością, jakiś serdecznie bliski. Każdy człowiek pracy odnajdzie w nim coś z siebie samego, ze swych dzisiejszych przeżyć, trosk i radości, ciężkich nieraz trudności i tym dumniejszych osiągnięć.

Film powstał w oparciu o powieść Bogdana Hamery „Na przykład Plewa", odznaczoną Nagrodą Państwową. Powieść przepracował na scenariusz filmowy sam autor.

Nie przypadkowo scenariusz filmu o robotniczym Ostrowcu jest dobry, celny i żywy. Stworzył go przecież syn ostrowieckiego hutnika, były spawacz, znający od dzieciństwa ludzi, których przedstawił, a zarazem pisarz o dużym i oryginalnym talencie.

Film w całej pełni zachował zalety powieści i dodał do nich nowe. Hamera opracował bowiem na nowo temat kierowniczej roli PPR w walce o odbudowę huty i o ducha załogi. Obok postaci bezpartyjnego Plewy, na pierwszy plan wysunął się również sekretarz organizacji fabrycznej, Nieglicki.

Drugim ważnym czynnikiem wartości filmu jest reżyseria Jana Rybkowskiego. I on również jest synem robotniczego Ostrowca, dziś — artystą odznaczonym Nagrodą Państwową. Przystępując do realizacji „Pierwszych dni", Rybkowski, jako pierwszy w Polsce powziął śmiałe decyzje: aby nagrać 4/5 filmu w prawdziwej hucie i aby w filmie wzięło udział możliwie jak najwięcej robotników. Dzięki temu właśnie scenariusz Hamery nabrał na ekranie krwi i ciała. Huta zagrała pięknem, którego nie udałoby się sztucznie odtworzyć w atelier, nasyciła film prawdziwym rytmem pracujących maszyn.

„Pierwsze dni" nie byłyby tak dobre bez wyrównanej gry aktorów zawodowych, robotników i bez Jana Ciecierskiego. W roli Plewy Ciecierski stworzył wspaniałą, głęboko-ludzką postać. Każde spojrzenie, uśmiech, odruch gniewu, zakłopotanie czy akt odwagi, to suma poznanych i zrozumiałych przez artystę przeżyć stu takich ludzi, jak Plewa. Stąd właśnie, z tej głęboko uogólnionej prawdy artystycznej, bierze się ogromna siła oddziaływania Plewy, który jest symbolem przemian nieuświadomionego, bezpartyjnego robotnika w świadomego współgospodarza huty.

Ciecierski tak bardzo stał się Plewą, że w czasie nagrywania filmu nikt w hucie nie nazywał go inaczej. Zżyła się z nim serdecznie cała ostrowiecka załoga, bo dziesiątki robotników odnalazły w Plewie coś z siebie, ze swych własnych przeżyć, związanych czy to z odbudową huty, czy to z trudnymi początkami nauki w dojrzałym wieku, czy z awansem społecznym, a przede wszystkim z opieką Partii, która niejednemu bezpartyjnemu Plewie pomogła zmienić swą świadomość i ukształtować nowy stosunek do życia.

Prapremiera „Pierwszych dni" odbyła się w Ostrowcu. Uczestniczyli w niej autorzy, artyści, a przede wszystkim aktywiści i przodownicy pracy huty. Film został przyjęty niezwykle gorąco, pobudził długą dyskusję, przez którą przewijał się przewodni motyw: „To nasz, robotniczy film, piękny, bo wzięty z życia".

Barbara Olszewska

Z doświadczeń WKP(b)

Wiejskie organizacje partyjne Krymu

kierują przygotowaniami do akcji siewnej

D. Polańskij
sekretarz krymskiego komitetu obwodowego WKP(b)

Osiągnięcie obfitych plonów w roku bieżącym jest w znacznej mierze zależne od wysokowartościowego i we właściwym czasie przeprowadzonego przygotowania bazy materiałowej i technicznej. Organizacje partyjne kołchozów i MTS podjęły ogromną pracę w celu zmobilizowania kołchoźników i mechanizatorów do pielęgnowania zasiewów i przygotowania się do kampanii wiosennej.

Organizacja partyjna kołchozu „Zawiet Iljicza", w rejonie Leninowskim poddała szczególowej dyskusji zagadnienie przygotowań do siewów wiosennych. Nakreślając realne zadania szczególną uwagę zwróciła na oczyszczenie ziarna przeznaczonego do siewu, naprawę narzędzi, środków transportu, uprzęży. Komuniści własnym przykładem porywają wszystkich kołchoźników do ofiarnej pracy, systematycznie przeprowadzają z nimi pogadanki, prasówki. Komuniści towarzysze Szibko, Grudaczew i inni zorganizowali socjalistyczne współzawodnictwo między kowalami, agronomami, hodowcami bydła, wydawali „propagandowe ulotki", w których omawiali doświadczenia przodowników, krytykowali opóźniających się. W rezultacie zespół jeden z pierwszych w rejonie przygotował się do siewu. Na wielką skalę wzmacnia nawozami ozimą pszenicę, ulepsza glebę pod plantację bawełny. Sporządzono plan pracy, przydzielono ludzi do odnośnych działek. Kołchoźnicy postanowili zasiać wczesne jare kultury zbóż w ciągu trzech dni pracy.

Organizacje partyjne Radzieckiej, Kierczeńskiej, Miczurinowskiej i wielu innych MTS pomogły kierownikom stacji w prawidłowym wykorzystaniu siły roboczej, w zastosowaniu przodujących metod technicznych przy naprawie maszyn. Komuniści stanęli na czele remontu przodujących, najodpowiedzialniejszych ośrodków traktorów i kombajnów. Wykonując od półtorej do dwóch norm, komuniści własnym przykładem i bolszewickim słowem zagrzewali wszystkich pracujących przy remoncie maszyn do wyczynów stachanowskich. Organizacje partyjne pomagały w zmobilizowaniu rezerw w celu przyśpieszenia przygotowań do siewu, w usprawnieniu nauczania technicznego. Przeprowadzano wykłady, czytano referaty dla pracowników remontujących maszyny, organizowano dyskusje na różnorodne tematy.

W kołchozach Krymu pracują setki specjalistów. Stanowią one ogromną siłę we wsi. Jako przykład może służyć kołchoz imienia Stalina w Bachczisarajskim rejonie, w którym przewodniczący kołchozu i sekretarz organizacji partyjnej posiadają wykształcenie agronomiczne. W kołchozie pracują również agronom, technik hodowlany i technik — budowniczy. Specjaliści stosują w produkcji osiągnięcia nauki i doświadczenie przodowników, organizują w kołchozach pracę opartą na nauce, kształcą kołchoźników, urządzają dla nich wykłady i odczyty.

Olbrzymią pracę wykonali specjaliści — agronomowie, zootechnicy, lekarze weterynarii, technicy budowlani — w okresie przygotowań do siewu.

Agronomowie kołchozów stali się organizatorami oczyszczenia ziarna do siewu. Oni osiągnęli to, że w przeważającej większości kołchozów zboże siewne zostało dokładnie oczyszczone i przeprowadzono jarowizację olbrzymiej ilości nasion. Specjaliści pomogli w opracowaniu zadań dla brygad i ferm, ułożyli preliminarz przychodu i plany produkcji kołchozów.

Wykonaniu prac polowych w jak najkrótszym czasie podporządkowuje się działalność MTS. Na zebraniach kołchoźników, na których kierownicy MTS zdawali sprawozdania z czynności stacji w roku ubiegłym, robotnicy rolni wskazywali, że niektóre MTS przeciągały okres robót w polu, łamały zasady techniki rolniczej, co powodowało obniżenie plonów. Przy podpisywaniu umowy na 1952 rok kołchoźnicy zażądali szerszego zastosowania osiągnięć nauki, dokonania siewu w 2 do 3 dni, zakończenia orki wczesnych ugorów do połowy kwietnia.

Organizacje partyjne kołchozów i MTS zainicjowały wzajemną kontrolę jakości przygotowanego ziarna siewnego, zaprzęgów, uprzęży, traktorów i przyczepnych narzędzi rolniczych. Kiedy wyjaśniło się, że w kołchozie imienia Krupskiej w Azowskim rejonie są jeszcze niedociągnięcia, organizacja partyjna i zarząd posłali do pomocy brygadierom brygad polowych komunistów towarzyszy Nowikowa i Pszenicznego wskazali oni ludziom na niedociągnięcia w przygotowaniu do siewu, zmobilizowali kołchoźników do usunięcia braków.

Zdając sobie sprawę ze swojego obowiązku patriotycznego, na wniosek komunistów z kołchozów imienia Krupskiej i „Zawiety Iljicza" w Azowskim rejonie, kołchoźnicy i mechanizatorzy wystąpili z inicjatywą współzawodnictwa socjalistycznego o wysokie plony wszystkich kultur zbóż, o dalszy rozwój uspołecznionej hodowli bydła. Oni podjęli zobowiązanie zebrania z całego obszaru zasiewu po sto pudów pszenicy z hektara, osiągnięcia wysokiego urodzaju wszystkich upraw. Mechanizatorzy zobowiązali się do socjalistycznego przestrzegania sprawności maszyn, do ich technicznej ochrony i do obniżenia kosztów własnych produkcji cetnara zboża.

Komitety rejonowe i obwodowe WKP(b) podtrzymywały patriotyczne poczynania kołchoźników, którzy wystąpili z inicjatywą współzawodnictwa o wykorzystanie rezerw kołchozów i MTS w celu osiągnięcia bogatych plonów wszystkich upraw.

Wezwanie azowskich kołchoźników znalazło gorący oddźwięk we wszystkich kołchozach. MTS i w sowchozach obwodu. Kołchoźnicy podejmują wszędzie podwyższone zobowiązania Na czele walki o wysokie plony stają komuniści i komsomolcy.

Żeby wywiązać się wzorowo z oczekujących prac w polu, organizacje partyjne sporządziły plany masowego politycznego uświadomienia, przejrzeli skład agitatorów, wzmocnili nimi brygady. Komuniści zostali osadzeni na czołowych placówkach produkcji kołchozowej. Organizuje się w polu wydawnictwo gazetek ściennych i ulotek propagandowych, wyświetla się filmy. Liczne kołchozy zaopatrzyły się w ruchome wagoniki dla kołchoźników i mechanizatorów.

Obwodowa organizacja partyjna wykonała ogromną pracę w przygotowaniach do siewu, 150 sekretarzy kołchozowych organizacji partyjnych ukończyło seminarium. Niedawno 38 przewodniczących kołchozów ukończyło miesięczne, a 73 sześciomiesięczne kursy. Ponad stu specjalistów - rolników, którzy ukończyli dwumiesięczne kursy zostali zaliczeni do rezerwy dla wysunięcia ich na czołowe placówki w kołchozie. Szkoły mechanizacji Krymu przygotowały setki traktorzystów i brygadierów do wiosennej kampanii siewnej. Przy MTS uczyło się ponad pięciuset traktorzystów, tysiące kołchoźników uczą się na rolniczych i zootechnicznych kursach, doskonaląc swoją wiedzę.

W styczniu odbyła się obwodowa narada przewodniczących kołchozów i sekretarzy organizacji partyjnych, dyrektorów MTS i ich zastępców partyjnych, a w lutym — mechanizatorów MTS i sowchozów. W końcu stycznia roku bieżącego obwodowa delegacja kołchoźników, przewodniczących kołchozów i agronomów została przyjęta przez akademika T. D. Łysenkę i omawiała z nim różne aktualne tematy, dotyczące rozwoju rolnictwa Krymu. Były poruszane zagadnienia uprawy roli, siewu, pielęgnowania zasiewów, kultury traw, zasiewania lasów i tak dalej. Szczególnie cenne wskazówki uczonego będą zastosowane w licznych kołchozach jeszcze na wiosnę roku bieżącego.

Na wniosek komunistów z Kierczeńskiej, Miczurinowskiej i innych MTS urządzają stachanowskie marszruty, żeby zmniejszyć do minimum nierobocze przejazdy. Mechanizatorzy organizują pracę podług wykazu godzin.

W te gorące dni, poprzedzające akcję siewną, organizacje partyjne kołchozów, MTS, sowchozów organizują otwarte zebrania partyjne, jeszcze raz sprawdzają przygotowanie kołchozów i brygad do bitwy o wysoki urodzaj. Pomaga to organizacjom partyjnym do zmobilizowania ludzi dla jak najlepszego przeprowadzenia akcji siewnej.

Wszędzie daje się zauważyć entuzjazm pracy wśród ludności wiejskiej i wysoki zapał polityczny, gorące dążenie kołchoźników i mechanizatorów do wzorowego przeprowadzenia akcji siewnej i innych robót, walkę o wysoki urodzaj, dla wniesienia nowego wkładu w dzieło szybkiego stworzenia nadmiaru produktów rolnych w naszym kraju, w dzieło dalszego wzmocnienia potęgi socjalistycznej Ojczyzny.

Można nie wątpić, że pracownicy kołchozów pod kierownictwem wiejskich organizacji partyjnych z powodzeniem wykonają postawione zadania.

Kronika BYDGOSKA

Pogotowie Ratunkowe — 10-00
Straż Pożarna — 44-44
Komenda Miasta MO 25-16

DYŻUR APTEK

Od soboty, dnia 8. 3. 52 godz. 8 rano do soboty dnia 15. 3. rb. godz. 8 rano, dyżur nocny dla rejonu śródmieście i Bielawy pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 30, Al. 1 Maja 5 — tel. 23-46.

Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść Apteka Społeczna nr 12, ul. Grunwaldzka 37 — tel. 34-31.

DOKĄD IDZIEMY?

POMORZANIN — Pierwsze dni
Kronika nr 11/52
Seanse 16, 18 i 20
W niedzielę i święta 14, 16, 18 i 20

POLONIA — Zaręczyny Korynny Schmidt
Kronika 10/52
Seanse 17 i 19
W niedzielę i święta 15, 17 i 19

ORZEŁ — Bez adresu
Kronika nr 10/52.
Seanse 17 i 19
W niedzielę i święta 15, 17 i 19

WOLNOŚĆ — Wyprawa na wyspę Kościuszki
Kronika Nr 9/52
Seanse 16, 18, i 20
W niedzielę i święta 14, 16, 18 i 20

GRYF — Scott na Antarktydzie
Kronika nr 10/52.
Seanse 17 i 19
W niedzielę i święta 15, 17 i 19

BAŁTYK — Renegat
Kronika nr 10/52.
Seanse 17 i 19
W niedzielę i święta 15, 17 i 19

MIR — Nikt nic nie wie
Seanse: godz. 17 i 19

ROZMAITOŚCI — Program aktualności nr 11
Seanse od godz. 15.00—23.00

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Dziś — Dwa tygodnie w „Raju" — godz. 19.

ZNALEZIONO zegarek w „Małym Barze". Odebrać w Redakcji „Gazety Pomorskiej".

ZEBRANIE CHÓRU LUTNIA

Dziś, w środę o godz. 19 w świetlicy Elektrowni przy ul. Zygliańskiej odbędzie się plenarne zebranie chóru „Lutnia" Jachcice.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE PZM

W czwartek w lokalu PZM odbędzie się publiczne zebranie dyskusyjne nad projektem Konstytucji, na które zaprasza się wszystkich działaczy i zawodników sportu motorowego oraz zawodowych kierowców pojazdów mechanicznych. Początek o godz. 18.

12-66

— oto numer telefonu wieczornego i niedzielnego punktu lekarskiego, który uruchomił w końcu ub. miesiąca Wydział Zdrowia Prezydium MRN. Punkt ten przy ul. Cieszkowskiego 5 czynny jest codziennie od godz. 20 do 24 i w niedzielę od godz. 10 do 12. Udziela on pomocy w wypadkach doraźnych zachorowań nie wymagających natychmiastowej interwencji lekarza pogotowia. Należy tam zgłaszać wypadki zachorowań wyłącznie dorosłych od ukończonych lat 14.

Nieuczciwa kierowniczka

(B) Kierowniczką sklepu PSS przy ul. Fordońskiej (obok stacji kolejowej) jest Janina Wolska. Klienci donoszą, że Wolska często niedoważa towary. Prawie zawsze do normalnej wagi brak jest kilku dkg. Mimo kilkakrotnego zwracania uwagi kierowniczce, czyni ona to nadal. Wolska winna zrozumieć, że takie traktowanie ludzi pracy jest co najmniej nieuczciwe. I na to zwracamy uwagę kierownictwu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Bydgoszczy.

„GAZETA POMORSKA"

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"

REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95. Sekretarz redakcji 47-60. Dział sportowy i miejski 47-60. Działy terenowy, depeszowy 47-89. Dział rolny 47-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych — ul. Dworcowa 12, telefon 48-99 i 41-90. Sekretariat 47-99.

Redakcja nocna 47-89.
Korektornia 38-73.
Administracja 48-96 i 48-56.

Kolportaż: Prenumerata zbiorowa — 19-51, sprzedaż komisowa — 19-51, prenumerata pocztowa i indywidualna — 19-50, reklamacje centrala — 27-90, wewn. 007.
Biuro Ogłoszeń: Bydgoszcz, Dworcowa nr 16, tel. 48-03.

E-3-11067

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO „GAZETA POMORSKA" nr VI-18-62.

Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz

form. 75/115,5, rodzaj druk. mat., klasa VII, gramatura 50 g.

Nowy system rozdziału skierowań
usprawni wyjazd na wczasy

(B) W bieżącym roku, w sezonie letnim wejdzie w życie uchwała Sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych o nowym systemie skierowań na wczasy FWP.

Przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Bydgoszczy i Powiatowych Radach Związków Zawodowych województwa bydgoskiego — utworzone zostaną komórki Funduszu Wczasów Pracowniczych, które będą grupowały skierowania na wczasy dla wszystkich zakładów pracy i instytucji swojego terenu. Zapewni to wyjeżdżającym na wczasy możliwość wielkiego wyboru miejscowości wczasowych.

Komisje socjalno - ubezpieczeniowe przy poszczególnych bydgoskich zakładach pracy wspólnie z radami zakładowymi i lekarzami fabrycznymi ustalą plany wczasów swych pracowników i wykazy te zgłoszą do wydziału socjalno - bytowego ORZZ, gdzie mieścić się będzie komórka FWP. Skierowany na wczasy obowiązany jest odebrać skierowanie na 15 dni przed datą wyjazdu. Opłata za wczasy wynosi jak dotąd od 90—150 złotych za pobyt dwutygodniowy, w zależności od zarobku. Wyjeżdżający na wczasy otrzymuje również bezpłatny bilet do miejsca skierowania i z powrotem.

Aby zapewnić w równej mierze korzystanie z wczasów pracownikom fizycznym i umysłowym, rady zakładowe muszą dopilnować, aby przeciętnie co najmniej 60 procent skierowań otrzymali pracownicy fizyczni, a pozostałe — umysłowi. Proporcja ta odpowiada liczbie zatrudnionych w naszym województwie pracowników fizycznych i umysłowych.

Zadaniem komisji socjalno - ubezpieczeniowych przy zakładach pracy jest nie tylko sporządzenie wykazu osób, które mają wyjechać na wczasy. Chodzi przede wszystkim o to, żeby na wczasy pojechali przede wszystkim ci, którzy tego najwięcej potrzebują, którzy na to najbardziej zasłużyli, gdyż wczasy mają być w pewnym sensie nagrodą za pracę.

Nie mogą powtarzać się wypadki wyjazdu na wczasy rokrocznie tych samych pracowników. Z wczasów powinni korzystać w równej proporcji wszyscy pracownicy.

Brakiem dotychczasowego systemu rozdziału skierowań na wczasy było to, że Zarządy Okręgowe poszczególnych związków otrzymywały skierowania od swych Zarządów Okręgowych i rozdzielały je podległym ogniwom. Zdarzało się więc niekiedy, że w niektórych zakładach pracy brakło kandydatów na wczasy, a w innych było ich więcej niż skierowań. Nowy system rozdziału skierowań na wczasy zapobiegnie temu.

Niezależnie od normalnych ulgowych wczasów dla pracujących, FWP dysponuje również skierowaniami pełnopłatnymi dla rodzin pracowników, z tym, że dzieci do lat 7 nie będą mogły korzystać z wczasów FWP. Z wczasów pełnopłatnych może skorzystać również pracownik, który np. wykorzystał już dwa tygodnie wczasów ulgowych, a drugie dwa tygodnie chciałby również spędzić na wczasach.

Otrzymujący tego rodzaju skierowanie płacić normalną cenę biletu za przejazd do miejsca wczasów. Ceny pobytu w ośrodkach wczasowych FWP za skierowaniem pełnopłatnym wynoszą zależnie od miejscowości 23—26 zł.

Do naszych Czytelników

Opłacanie prenumeraty zleconej u listonoszy lub w placówkach pocztowych jest najtańszym i najpraktyczniejszym sposobem regularnego otrzymywania „Gazety Pomorskiej".

Przy dokonywaniu wpłaty, która wynosi w prenumeracie zleconej, miesięcznie 4,50 zł. — kwartalnie 13,50 zł. — nie trzeba wypełniać blankietów i nie ponosi się dodatkowych kosztów przesyłki pieniędzy.

Gazeta jest doręczana przez listonoszy do mieszkań prenumeratorów. Urzędy pocztowe i listonosze przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą do 15 każdego miesiąca, na miesiąc następny.

Zobowiązania produkcyjne załogi Spółdzielni Pracy „Gwiazda"

(B) Fala zobowiązań produkcyjnych podejmowanych przez bydgoską klasę robotniczą na apel załogi „Pafawag", dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i zbliżającego się święta mas pracujących — 1 Maja, wzmaga się z każdym dniem.

Pracownicy Spółdzielni Pracy „Gwiazda" w Bydgoszczy postanowili do dnia 18 kwietnia przekroczyć plan operatywny produkcji eksportowej o 10 procent. Poszczególne działy podjęły zobowiązanie podniesienia jakości towarów przeznaczonych na eksport.

Członkowie koła Związku Młodzieży Polskiej zorganizują do dnia 1 maja zespół świetlicowy.

52.000 słuchaczów na odczytach Towarzystwa Wiedzy Powszechnej

(B) Odczyty wygłaszane przez prelegentów Towarzystwa Wiedzy Powszechnej posiadają na wsi i w miastach pomorskich ustaloną markę. W ubiegłym miesiącu wygłoszono ponad 540 prelekcji, które zostały wysłuchane przez 52.178 słuchaczów. 148 prelekcji połączonych było z wyświetlaniem krótkometrażowego filmu naukowego.

Szczególną uwagę TWP zwróciło na wieś, gdzie w lutym wygłoszono 375 prelekcji.

Odczyty wygłaszane były na różne tematy. Największe zainteresowanie wzbudził odczyt o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wygłoszony 122 razy. Odczytu tego wysłuchało ponad 13 tys. osób. Z prelekcji o charakterze społeczno - politycznym największym zainteresowaniem cieszyły się odczyty mówiące o 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej i odczyt pt. „Nauki września 1939 r.". 113 odczytów traktowało o sprawach rolniczych, a 87 o zagadnieniach przyrodniczych. Te ostatnie cieszyły się szczególnym zainteresowaniem ze strony młodzieży.

Pracujący chłopi Pomorza jadą do Stolicy

(B) Oddział Wejowódzki ZSCh organizuje dla małorolnych i średniorolnych chłopów naszego województwa wycieczkę do Warszawy. Wycieczka odbędzie się w dniu 6 kwietnia. W programie przewiduje się zwiedzenie następujących obiektów: Muzeum Narodowego, CDT, kilku zakładów produkcyjnych Stolicy, Żoliborza, Trasy W—Z i Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Ponadto uczestnicy wycieczki wezmą udział w przedstawieniu teatralnym.

Wszyscy chłopi, którzy zechcą wziąć udział we wspomnianej wycieczce winni zgłosić się w zarządach powiatowych i gminnych ZSCh najpóźniej do dnia 1 kwietnia.

Przodujący chłopi — delegatami wsi bydgoskiej na Kongres Spółdz. Samopomocy Chłopskiej

(B) Ostatnio odbyło się w Bydgoszczy walne zgromadzenie delegatów Powiatowych Zarządów Gminnych Spółdzielni pow. bydgoskiego.

Na zgromadzeniu omawiano wyniki osiągnięte w działalności gospodarczej i finansowej PZGS. Szczególnie dużo uwagi poświęcili delegaci omówieniu szkolenia ideologicznego prowadzonego wśród poszczególnych pracowników.

Na zebraniu wybrano również delegatów na I Kongres Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, który odbędzie się w Warszawie. Delegatami powiatu bydgoskiego będą zasłużeni działacze chłopscy. Bolesław Zysk — jest obecnie członkiem spółdzielni produkcyjnej w Nowym Dworze. Jest on wybitnym działaczem ZSL w powiecie bydgoskim. Drugim delegatem wsi bydgoskiej, będzie Czesław Różycki, wzorowy chłop, który całkowicie wywiązał się ze swych obowiązków gospodarczych względem Państwa.

Nasi Czytelnicy piszą

Za pracę należy się wynagrodzenie

(B) W zespole Państwowych Gospodarstw Rolnych Mąkowarsko w powiecie bydgoskim pracuje w charakterze referentki meldunkowej ob. Regina Szajer. Należy zaznaczyć, że od podjęcia przez nią pracy upłynęło już 13 miesięcy, a Szajer dotychczas nie otrzymała żadnego wynagrodzenia.

Przy przyjęciu jej do pracy ustalono, że wynagrodzenie będzie wypłacane przez kierownictwo PGR wzgl. Prezydium Gminnej Rady Narodowej (?)

Gdy referentka zwróciła się do kierownika PGR, otrzymała odpowiedź, że wynagrodzenie za pracę otrzyma z Prezydium Gminnej Rady Narodowej. W Prezydium GRN natomiast oświadczono jej, że pieniądze za pracę wypłaci kierownik PGR-u.

Najwyższy czas zaprzestać tej zabawy.

Jan Michalski

FAKTY i ludzie

(B) Przy Zjednoczonych Zakładach Rowerowych Wydział 4 powstał kurs kontroli technicznej dla pracowników fizycznych. Na kurs uczęszcza 18 osób, w tym 6 kobiet. Wykłady odbywają się z zakresu podstawowych wiadomości teoretycznych i praktycznych z dziedziny pomiarów, rysunków tech. i metaloznawstwa.

Szczególnie duże zainteresowanie wykładami wykazują kobiety, a zwłaszcza Helena Łapacz i Czesława Pieczka. Wykładowcą jest tow. J. Biskup.

Gertruda Galant
korespondentka

* * *

W Bydgoskich Zakładach Przemysłu Tłuszczowego naprawiono istniejącą rampę kolejową tylko do połowy. Remont przeprowadzono w ten sposób, że zacementowano otwory i nałożono grubościenne blachy. Drugą połowę rampy pozostawiono własnemu losowi.

Mimo kilkakrotnych interwencji robotników u referenta BHP dziury istnieją nadal. Referent BHP nie przejmuje się sprawą i prośby robotników odkłada do teczki.

Wiesław Woźniak

* * *

Cała załoga PZBM w ofiarnym trudzie walczy we współzawodnictwie o czystość swego warsztatu pracy.

Ostatnio na czoło wysunęli się tow. tow. Winiecki i Giermke, których park maszynowy jest należycie utrzymany. Maszyny są odpowiednio wyczyszczone i naoliwione a odpadki znajdują się na właściwym miejscu. Towarzysze ci otrzymali za socjalistyczną opiekę nad maszynami nagrody.

Są jednak jeszcze i tacy w PZBM, którzy nie dbają o porządek w swym miejscu pracy. Do takich należą: Furgała, Szubert i inni, którzy systematycznie zaśmiecają warsztat. Towarzysze pamiętajcie, że czystość w warsztacie uprzyjemnia pracę i podwyższa jej wydajność. Dbajcie więc o maszyny.

Kazimierz Kasiński
korespondent

* * *

Przystanek kolejowy w Rynkowie został wybudowany w roku ub. ale o założeniu dachu nie pomyślano. Wyczekiwanie na pociąg pod gołym niebem nie należy do przyjemności, zwłaszcza w dni deszczowe.

* * *

W dziale XIV ZNTK wisi tablica, która jeszcze ciągle mówi, że żyjemy w drugim roku Planu 6-letniego. Administracja widocznie zapomniała, że już jest rok 1952 — 3 rok Planu 6-letniego. Wobec tego przypominamy.

M. Wietrzykowski
korespondent

Ze sportu

W odpowiedzi sportowcom Pa-Fa-Wag

Apel członków koła sportowego Unia przy CPN do bratnich kół

(B) Apel sportowców Pafawag którzy podjęli wiele cennych zobowiązań z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i zbliżającego się święta klasy robotniczej — 1 Maja, nie pozostał bez echa wśród sportowców pomorskich.

Po zobowiązaniach podjętych przez członków ZS Kolejarz, Ogniwo, o podjęciu zobowiązań donieśli członkowie koła sportowego ZS Unia przy Centrali Przemysłu Naftowego w Bydgoszczy.

Członkowie koła sportowego Unia przy CPN postanowili własnymi siłami przystąpić do budowy ogródka sportowego przy zakładzie pracy. Ogródek sportowy będzie terenem, na którym pracownicy CPN uprawiać będą ćwiczenia gimnastyczne oraz rozgrywać mecze piłki ręcznej. Na wyposażenie ogródka złoży się wspinalnia, drążek, równoważnia, poręcze i skrzynia do skoków.

Koło sportowe ZS Unia przy CPN wzywa do współzawodnictwa w budowie ogródków sportowych wszystkie koła ZS Unia na Pomorzu.

U naszych przyjaciół

Ozierow znany z występów w Polsce zdobył tytuł mistrza Moskwy w tenisie, zwyciężając w finale Korczagina 6:1, 6:4. Niespodzianką była porażka mistrzyni ZSRR Biełonienko w meczu z Borysową, która zdobyła tytuł mistrzyni Moskwy.

* * *

Mistrzem CSR w skokach narciarskich został Feliks, a tytuł w biegu na 50 km zdobył — Cardal.

* * *

W niedzielę rozpoczęły się w CSR mecze ligi piłkarskiej. Wystartowały wszystkie drużyny.

Turniej w Moskwie

Polska — CSR 12:8

MOSKWA. W trzecim dniu międzynarodowego turnieju bokserskiego w Moskwie, drużyna polska spotkała się z Czechosłowacją, zwyciężając 12:8. Zespół CSR, który wystąpił bez kontuzjowanego Tormy rozegrał swoje pierwsze spotkanie w turnieju podczas, gdy Polacy wystąpili po raz trzeci, wykazując pewne przemęczenie poprzednimi walkami.

Z Polaków najlepiej wypadli Kasperczak, Drogosz, Chychła i Grzelak, którzy wygrali swoje walki wysoko. Szczególnie dobrze wypadł Grzelak, który po bardzo ładnej walce zwyciężył zasłużenie Rademachera, zbierając gorące oklaski obiektywnej publiczności moskiewskiej.

Kasperczak pokonał Majdlocha. Polak miał przez wszystkie rundy przewagę, punktując celnie lewym prostym i atakując szybkimi seriami. Kasperczak wygrał walkę wysoko. Niedźwiecki przegrał z Muzlayem. Silniejszy fizycznie Muzlay rozpoczął walkę szybkimi atakami i dopiero pod koniec rundy Polak zebrał wiele punktów, dzięki celnym kontrom. Podobny przebieg miała druga runda. W trzecim starciu nieznaczną przewagę ma Muzlay i wygrywa walkę stosunkiem głosów 2:1. Drogosz wypunktował Stehlika. Polak przeważał przez wszystkie starcia. Kudłacik przegrał stosunkiem głosów 2:1 z Zacharą. Po pierwszej wyrównanej rundzie, Zachara rozpoczyna w drugim starciu szereg ataków. Kudłacik nie potrafi utrzymać przeciwnika na dystans i rundę przegrywa. W ostatnim starciu Zachara jest w dalszym ciągu szybszy i agresywniejszy, wygrywając nieznacznie walkę. Sadowski wygrał z Kralcekiem. Na początku walki Czechosłowak zaskoczył Sadowskiego szybkimi atakami, jednak Polak celnymi kontrami wywalcza sobie przewagę. W dalszych rundach Czechosłowak utrudnia Sadowskiemu walkę „trzymaniem" za co dostaje napomnienie.

W półśredniej Chychła pokonał Capeka. W pierwszym starciu dysponujący silnym ciosem Capek trafia kilkakrotnie Chychłę. W dalszych rundach Polak osłabia przeciwnika celnymi kontrami i wywalcza sobie stale rosnącą przewagę, wygrywając walkę zdecydowanie. Krawczyk zwyciężył Krocaka. Nowara po wyrównanej walce przegrał stosunkiem głosów 2:1 z Koutnym.

Grzelak stoczył bardzo dobrą walkę z Rademacherem. Pierwsza runda miała przebieg wyrównany. W drugiej Grzelak przechodzi do szybkiego ataku, bije seriami i rundę wysoko wygrywa. W ostatnim starciu, po serii ciosów Grzelaka, Rademacher jest zamroczony i sędzia wylicza go na stojąco do ośmiu. Jądrzyk przegrał z Netuką. W pierwszych dwóch rundach zdobywa przewagę lepszy technicznie i szybszy Netuka. W ostatnim starciu do głosu dochodzi Jądrzyk, lecz nie może nadrobić różnicy punktów i walkę przegrywa.

* * *

Bokserzy ZSRR walczyli z Rumunią zwyciężając 20:0. W wagach lekkośredniej i średniej Rumuni oddali punkty w. o. z powodu zdekompletowania drużyny. W pozostałych walkach zawodnicy radzieccy odnieśli zdecydowane zwycięstwa. Z Rumunów najlepiej wypadli Ambroziu w lekkopółśredniej i Ciobotaru w półciężkiej.

Z pobytu lekkoatletów radzieckich w Warszawie

WARSZAWA. Bawiąca w Warszawie ekipa lekkoatletów radzieckich, która udała się do Paryża na tradycyjny doroczny bieg na przełaj organizowany przez redakcję dziennika „Humanite" odbyła wycieczkę po Warszawie oraz zwiedziła Akademię Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Goście radzieccy wyrażali głębokie uznanie dla tempa, w jakim społeczeństwo polskie rozbudowuje swoją Stolicę.

Zasłużony mistrz sportu, trzykrotny mistrz ZSRR i posiadacz najlepszego wyniku w świecie w biegu na 3.000 m z przeszkodami Kazancew, w rozmowie z przedstawicielem Polskiej Agencji Prasowej oświadczył — „Czytałem o masowych zobowiązaniach produkcyjnych podejmowanych przez polski świat pracy dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta mas pracujących całego świata. Jestem przekonany, że zobowiązania te wykonacie przedterminowo.

Słyszałem również o zobowiązaniach pobicia rekordów Polski, podjętych przez Waszych lekkoatletów. Przekazuję im za pośrednictwem prasy polskiej moje gorące życzenia uzyskania jak najlepszych wyników".

W czasie pobytu w Akademii Wychowania Fizycznego goście radzieccy, którzy byli gorąco witani przez studentów oraz młodzież szkolną, przeprowadzili lekki trening w hali sportowej. W czasie treningu zasłużony mistrz sportu trener Denisow oraz trener państwowy Chomienkow podzielili się swymi doświadczeniami z polskimi trenerami prowadzącymi warszawski ośrodek lekkoatletyczny kadry narodowej.

Ekipa radziecka opuściła Warszawę we wtorek, udając się samolotem do Paryża, gdzie w niedzielę 16 bm. weźmie udział w biegu „Humanite".

W kilku wierszach...

Mistrzem Dolnego Śląska w tenisie stołowym został znany zawodnik wrocławskiego Ogniwa Arbach...

* * *

Spotkanie bokserskie Śląsk—Warszawa zakończyło się wynikiem 10:10. W drużynie Śląska wystąpił po dłuższej przerwie Rodak.

* * *

Na jeziorze Charzykowskim odbyły się regaty bojerowe o mistrzostwo Chojnic. Startowało 15 zawodników. Zwyciężył L. Gierszewski Budowlani — 2.400 pkt.

* * *

W Brodnicy gościli piłkarze bydgoskiej Gwardii, którzy rozegrali mecz z miejscową Gwardią. Zwyciężyli gospodarze 3:2 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Andrzejczak 2 i Paczkowski.

E. Jasiński

* * *

W towarzyskim meczu tenisa stołowego SKS Rypin przegrał z SKS Płock 7:3. Punkty dla miejscowych zdobyli Wierzbicki 2 i Witkowski.

St. Zieliński

* * *

Mecz tenisa stołowego między Spójnią Złotów a Ogniwem Łobżenica zakończył się zwycięstwem drużyny Ogniwa 6:3. Punkty dla zwycięzców zdobyli Bosak 3, Pękała i Kokot.

E. Łoos.

Wieczory symfoniczne

DWIE OPERY na koncertowej estradzie

O tej imprezie nie można mówić bez entuzjazmu. Z entuzjazmem, po prostu żywiołowo przyjmowali ją słuchacze. Wykonawcy: młodzieńczy kwintet solistów Studia Operowego Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku, dyrygent i zespół Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej — śpiewali i grali z zapałem i przejęciem. To samo dotyczy świetnie znającego swą partię chóru, który otworzył drugą część wieczoru i narratora, czytającego swój tekst ze skupieniem i żarliwością. Nic dziwnego; w programie przypomniano sprzed 75 lat — słowa Czajkowskiego o poemacie Puszkina, który dał osnowę operze: „Ty nie uwierzysz, jak zapaliłem się do tego dramatu. Jak chętnie zrezygnuję z etiopskich księżniczek, faraonów, trucia i wszelkiego rodzaju innych banałów operowych. Jaki bezdenny ogrom poezji jest w tym Onieginie!"

Należy przypuszczać, że te właśnie słowa nasunęły organizatorom imprezy pomysł ujęcia montażu pierwszej z wykonanych w ubiegły piątek oper, „Eugeniusza Oniegina", jako połączenia muzyki Czajkowskiego z poezją Puszkina.

Wieczór najciekawszych muzycznie (z wyjątkiem scen zbiorowych — prawie wszystkich zresztą) fragmentów opery nazywanej przez kompozytora „scenami lirycznymi" — powiązany został w jedną całość urywkami poematu, szkicującymi oszczędnie charakterystykę postaci, tło i miejsce akcji. Słowo Puszkina (w polskich przekładach Belmonta, Tuwima i Ważyka) znalazło bardzo wnikliwego interpretatora w H. Adamczaku, który komunikując tekst pełen lirycznego ładunku ani razu nie popadł, o co było nietrudno, w taniość sentymentalnych efektów.

Zgoła innej postawy wymagała opera komiczna St. Moniuszki, która wypełniła drugą część wieczoru. Całość wątku o „Strasznym Dworze" opowiadały celniejsze urywki libretta J. Chęcińskiego, o humorze w fredrowskim prawie gatunku — łączone jednakże komentarzem „własnymi słowami", zresztą również nie pozbawionym dowcipu i lekkiej ironii. I tu spisał się narrator b. dobrze, może nawet lepiej niż w pierwszej części wieczoru.

Ale przecież pierwszy głos miała tu muzyka. W omówieniu programu dr Zofia Lissa przypomniała, że pierwszego wykonania „Eugeniusza Oniegina" dokonał przed 74 laty młody zespół operowy uczniów Konserwatorium Moskiewskiego. Słuchając więc „Oniegina", którego przywykło się widzieć w obsadach o 20 lat starszych — mimo woli — przypominały się te słowa z programu. Artyści Studia Operowego z Gdańska to wprawdzie już nie uczniowie żadnej ze szkół, ale jakaś młodzieńczość wykonania była uderzająca. Naturalnie w pozytywnym znaczeniu.

Śpiewali: Felicja Manikowska (sopran) i Leokadia Borowska (mezzo), Jan Kusiewicz (tenor), Eugeniusz Banaszczyk (baryton) i Jerzy Szymański (bas). Naprawdę bardzo dobry, wyrównany zespół! Wydawał się być bardziej zgrany, a raczej ześpiewany i rozśpiewany w „Strasznym Dworze" (tercet i kwartet), ale i „Oniegin" był na ogół bez zarzutu. Felicja Manikowska zaprezentowała swój duży i silny (szczególnie w górze) głos, którym potrafi władać już z wcale nie małą ekspresją. Słynna aria Tatiany (scena pisania listu) z pierwszego, jak i duet z ostatniego aktu znalazły w niej utalentowaną interpretatorkę, potrafiącą wzruszyć słuchacza. Piękny głos mezzosopranowy posiada L. Borowska, w której ujęciu Olga z „Oniegina" była jednak niezupełnie jeszcze przekonywująca (ta aria wydaje się dla niej nieco za niska), za to Jadwiga ze „Strasznego Dworu" — i głosowo i muzycznie — doskonała. Bardzo młodzieńczy głos Jana Kusiewicza zabłysnął w partii Stefana w „Strasznym Dworze", we wszystkich miejscach, gdzie trzeba było wydobyć spiżowy i metaliczny ton bohaterski. W lirycznych — brakło nieco pełni i ciepła. Może też dlatego minęła bez wrażenia niemal czołowa aria Leńskiego z Oniegina? Eugeniusz Banaszczyk już sama postacią, nawet bez kostiumu, znakomicie sugerował wyobraźni słuchaczy tytułowego bohatera opery. Skomplikowaną psychologicznie i wcale przecież nie tak efektowną muzycznie partię — interpretował z kulturą dojrzałego artysty. Jego może nie zawsze, brzmiący (nieco w tym winy orkiestry!) głos, ujmował szczególnie ciepłym brzmieniem. Bardzo miłe dla słuchacza, miękkie zabarwienie głosu Jerzego Szymańskiego zbierało zasłużone oklaski w obu operach. A jednak, czy nie za dużo tu wibracji, dającej wprawdzie łagodną miękkość głosu, ale nie zawsze pozwalającej określić ściśle tonację, w jakiej się śpiewa? J. Szymański śpiewał Ks. Gremina w „Onieginie", z znacznym wczuciem się w swą partię oraz Skołubę w „Strasznym Dworze"; tutaj — na mój gust — brakło stylu i głosu „buffo": Skołuba wypadł prawie lirycznie.

Bardzo wiele słów uznania należy się dyrygentowi koncertu Romanowi Mackiewiczowi. Prowadził całość z tak koniecznym tu entuzjazmem temperamentem, udzielającym się zespołowi. Prolog z chórem i mazur ze „Strasznego Dworu" oraz polonez z „Oniegina" wypadły jak trzeba: hucznie i porywiście. W akompaniamentach (najtrudniejszych, jakie istnieją: operowych!) nie można było zauważyć najmniejszej rozbieżności między zespołem solistów i orkiestry. Zespół Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej — trzeba to stwierdzić z satysfakcją — tym razem umiał dobrze swą trudną partię, odpowiedzialną i w rezultacie niemal niewdzięczną (...inni zbierają oklaski...!). Czuła ręka dyrygenta wydobywała w miarę potrzeby wszystkie tak nagle zmieniające się w „Onieginie" nastroje, dając występowi solisty konieczne w akompaniamentach pewne i trafne w charakterze oparcie. Niektóre tematy melodyczne przewijające się w grupie instrumentów dętych (szczególnie flet, klarnet, również miejscami obój) podane zostały bardzo muzykalnie. Blacha, drzewo i kwintet pokazały, że jeśli chcą, potrafią trzymać się najdokładniej tekstu swych partii, grać czysto a nawet, gdy trzeba subtelnie i rytmicznie.

P. O.

Ambicją każdego Polaka jest budowa Warszawy

Bohaterowie radzieckich przestworzy

Ze wszystkich stron Kraju Rad schodzą się w Moskwie magistrale powietrzne.

Moskwa jest jednym z największych na świecie węzłów komunikacji powietrznej. Jest ona połączona liniami lotniczymi ze wszystkimi stolicami republik związkowych. Bezpośrednie połączenie powietrzne z Moskwą mają również stolice republik autonomicznych i prawie wszystkie ośrodki krajowe i obwodowe. Gęsta sieć dróg powietrznych, których długość przekracza 175.000 kilometrów, rozciąga się od Zakarpacia do Sachalina od gór Pamiru do Oceanu Lodowatego.

Z Moskwy odlatują samoloty do Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, do Berlina, stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, do Mongolskiej Republiki Ludowej, do Austrii, Finlandii, Afganistanu. Pasażerów, udających się do Chińskiej Republiki Ludowej, samoloty radzieckie przewożą z Moskwy do Czyty, a stamtąd — samoloty Radziecko-Chińskiego Akcyjnego Towarzystwa Lotniczego do Pekinu.

Droga powietrzna z Moskwy do Juzno-Sachalińska — jednego z najbardziej wysuniętych na wschód punktów Związku Radzieckiego — zajmuje zaledwie 23 godziny lotu. Natomiast pociągiem do Władywostoku, a następnie parostatkiem do Sachalina należałoby jechać ponad 300 godzin.

Bardzo interesująco z punktu widzenia struktury architektonicznej przedstawia się Leningradzki dworzec powietrzny, zbudowany w tym miejscu, w którym przechodziła linia frontu w dniach blokady miasta przez wojska hitlerowskie. Olbrzymia biblioteka, pokój wypoczynkowy, pierwszorzędna restauracja, luksusowe autobusy — wszystko to jest na usługi podróżnych.

Pasażerowie, korzystający z radzieckiej komunikacji powietrznej — to ludzie rozmaitych narodowości, najróżniejszego wieku i zawodów. W portach powietrznych kraju możecie spotkać się z dońskim górnikiem i z myśliwym z Ussuryjskiej tajgi, na peronie w czasie postoju samolotu — ujrzeć mieszkańca Czukotki, hodowcę bawełny — Turkmena, rybaka z nad Morza Kaspijskiego, Sybiraka-hutnika, drwala z Zakarpacia.

„Iljuszyn — 12", udający się do Tbilisi był jak zawsze pełen pasażerów. Warkot potężnych motorów prawie że nie przenikał do kabiny, kołysanie się nie dawało się prawie odczuć: ten samolot zachowuje równowagę w locie.

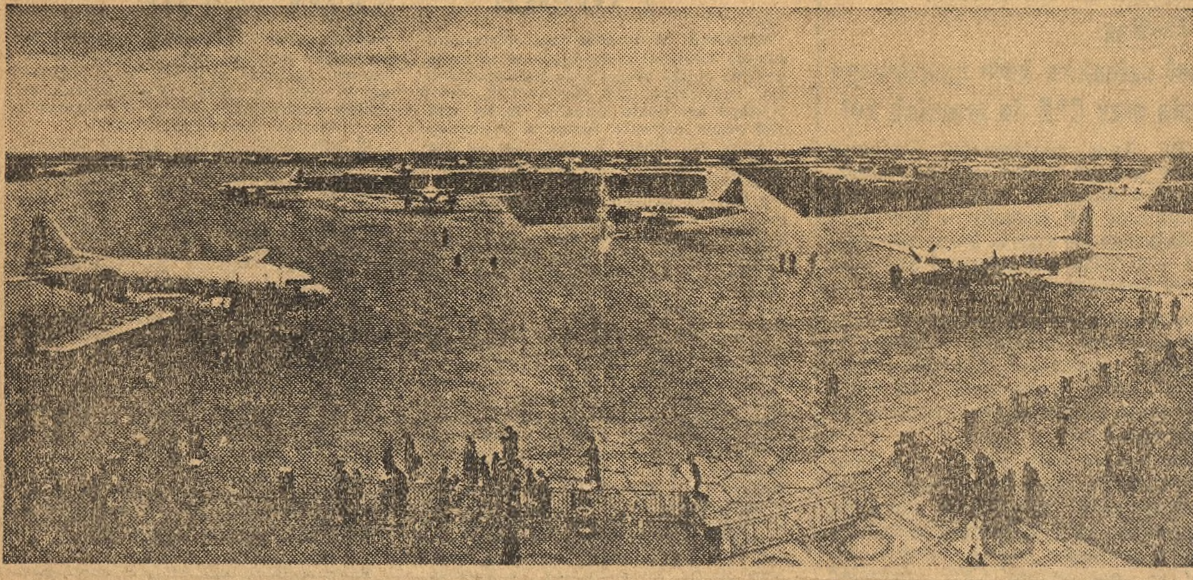
Z licznymi pasażerami udało się zawrzeć znajomość w czasie lotu i w portach powietrznych na trasie Leningrad — Tbilisi. Wśród nich znajdowali się nauczyciel matematyki w Ostrogorskiej średniej szkole, sześćdziesięcio-dwuletni Nikołaj Głagolin, udający do Astrachania do córki, pracującej tam na stanowisku inżyniera-konstruktora; młoda robotnica Makiejewskiego zakładu przemysłowego Fatymana Sadykowa, powracająca do Stalino z Uljanowska, gdzie spędzała swój urlop i mistrzowska drużyna piłki nożnej oraz inżynier-mechanik Siergiej Liebiediew, udający się do Kujbyszewa do nowego kombinatu cegielnianego, mającego obsługiwać budowę Kujbyszewskiej elektrowni wodnej.

Codziennie we dnie i w nocy, przez okrągły rok, latając nad obłokami i w obłokach, nad równinami i górskimi przełęczami, nad morzami i zielonym przestworzem lasów, nad nowymi budowlami, nad setkami miast i wsi, pasażerskie i ciężarowe statki powietrzne pokonują olbrzymie przestrzenie.

W pracach cywilnej floty powietrznej duże miejsce zajmuje przewóz ładunków. Ich wykaz jest bardzo długi i różnorodna klientela lotnictwa transportowego. Zakłady przemysłowe, fabryki, sowchozy, nowe budowle, kołchozy korzystają z usług floty powietrznej celem przerzucania ładunków.



Nocny samolot pospieszny „Moskwa—Tbilisi" startuje z centralnego lotniska moskiewskiego „Wnukowo"



Moskiewski port lotniczy „Wnukowo". Stąd startują samoloty pasażerskie i towarowe we wszystkie zakątki ZSRR.

Jaki to rodzaj ładunków? Maszyny, urządzenia i dokładne przyrządy, kierowane pod adresem wielkich budowli komunizmu, części zapasowe do traktorów i kombajnów, cenne futra, olejki eteryczne dla wytwórni perfum; łożyska, kable, motory elektryczne; stal i inne metale, leki, specjały i owoce, jedwabie i aksamity, papier do tutek papierosowych, wyroby obuwiane itd. itd.

Dziesiątki ton centralnych gazet i matryce gazetowe wysyła codziennie porannym rejsem powietrzny port stolicy i te gazety tego samego dnia są czytane przez mieszkańców Tbilisi, Baku, Erywania, Soczi, Stalino, Odessy, Aszchabadu, Ałma-Aty, Mińska i innych miast.

„Pasażerami" floty powietrznej bywają pszczoły, jednodniowe kurczęta z wylęgarni, narybek karpia przeznaczony dla zarybienia stawów w kołchozach. Czasami samoloty przyjmują tak zwany „ciężki żywy ładunek", nie tak spokojny i niewinny, jak kurczęta. Wśród powietrznych „podróżników" spotyka się i takich, których przewozi się w żelaznych klatkach, są to lwy, tygrysy, rysie, lamparty, koziorożce. A pewnego razu Moskiewski port powietrzny przyjął od Zoocentrum już całkiem niezwykły ładunek — młodego hipopotama, ważącego około 900 kilogramów.

Jednocześnie z głównymi magistralami, w Związku Radzieckim są bardzo rozwinięte miejscowe linie powietrzne, łączące miasta krajów i obwodów z ośrodkami odległych rejonów, wsiami, zakładami przemysłowymi, sowchozami i kołchozami.

Podróże powietrzne stały się kwestią życiową dla mieszkańców odległych rejonów. W Tbiliskim porcie powietrznym widzieliśmy kołchoźników, którzy przylecieli tu, żeby sprzedać na targu wczesne ogórki i czereśnie.

Niektórzy mieszkańcy wysokogórskich osiedli Swanetii, korzystają często z samolotu, jako z najzwyklejszego środka transportu. Do czasu wprowadzenia komunikacji powietrznej z górskimi miejscowościami nie zaludnionymi, Swanowie przedostawali się do Kutaisu stromymi ścieżkami w ciągu pięciu-sześciu dni. Samolot przewozi ich w 35 minutach.

W Tbiliskim porcie powietrznym częstym gościem bywa samolot, załoga którego składa się z przedstawicieli pięciu narodowości.

Komendant statku powietrznego — Chariton Echowrebow, drugi pilot — Nikołaj Drbojew i radiotelegrafista Gieorgij Arutiunow to synowie narodów Kaukazu; mechanik Nikołaj Antonow — Rosjanin, szturman Grigorij Sołczanok — Ukrainiec.

Ta zgodna załoga otrzymała za wzorową pracę nagrodę Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych i Głównego Zarządu Cywilnej Floty Powietrznej.

Takich przykładów jest bardzo dużo.

Loty w nocy, podczas mgły i śnieżycy stały się rzeczą powszednią, wykonują je pewnie lotnicy radzieccy.

Takie są wrażenia z jednego tylko rejsu na jednej magistrali. A powietrznymi drogami ZSRR co dzień i o każdej godzinie mkną setki szybkobieżnych samolotów.



Pilot Mikołaj Markin przeleciał 3 miliony kilometrów bez wypadku

---

Jerzy Andrzejewski

AWANS NARODU

Przed kilkoma tygodniami ukazała się w sprzedaży książka, która powinna trafić do rąk jak największej ilości czytelników. Przede wszystkim młodzież powinna się z nią zapoznać. Chodzi mianowicie o książkę wydaną przez „Naszą Księgarnię" w Warszawie pt. „Było to wczoraj". Zgodnie ze swoim tytułem książka ta mówi o przeszłości, o dniach wczorajszych. Nie została jednak napisana obecnie. I nie napisał jej jeden człowiek. Jest to książka będąca w pełnym tego słowa znaczeniu dziełem zbiorowym, a powstała również „wczoraj". Historia jej jest następująca:

Przed wojną istniał w Polsce Instytut Gospodarstwa Społecznego. Instytut ten, skupiający grupę postępowych naukowców, pracujących pod kierownictwem Ludwika Krzywickiego, rozpisał w latach trzydziestych trzy konkursy na pamiętniki, a mianowicie: konkursy na pamiętniki bezrobotnych, chłopów i emigrantów. W wyniku rozpisania konkursu instytut otrzymał ogromną ilość prac. Część ich, mimo przeszkód stawianych przez sanacyjną cenzurę, ukazała się przed wojną w pięciu dużych tomach. Tomy te, wydane w bardzo małym nakładzie kilkuset egzemplarzy, należą dzisiaj do rzadkości bibliofilskich. Jak najsłuszniej więc uczyniono, sięgając teraz do tych zapomnianych a ogółowi naszego społeczeństwa w ogóle nieznanych materiałów. Książka, o której była mowa, przynosi właśnie wybór z opublikowanych przed wojną pamiętników.

Cóż pisać o tym trzystostronicowym tomie? Trzeba tę książkę przeczytać w całości. Nie daje ona — rzecz jasna — pełnego obrazu stosunków panujących w Polsce międzywojennej. Daje jednak wstrząsający bierny obraz nędzy, głodu, poniżenia i beznadziejności jutra, które w owych czasach były udziałem milionów ludzi w miastach i wsiach.

„Gdzie jest ta ojczyzna, o której śpiewają nam piewcy i która ma być matką dla szczerze miłującego swój kraj obywatela? — pisał w latach trzydziestych niewykwalifikowany robotnik warszawski. — *Czyżby na marne poszły walki bohaterów proletariackich, kwiatu młodzieży robotniczej? Czy szczęście i dobrobyt mają być udziałem tylko nielicznych kombinatorów? Więc tak wyglądać ma nasza ojczyzna?"*.

„O pracę wołam z głębi serca — pisał bezrobotny drukarz ze Lwowa — *o pracę dla siebie i tych tysięcy innych bezrobotnych, którzy pragną pracować i są zdolni do niej, ale nie mają sposobu, by ją zdobyć"*.

„Mam lat dziewiętnaście — pisał bezrobotny malarz z Łodzi — *staję się czymś zbytecznym we własnej rodzinie i jasno określam — swoją rolę darmozjada... Praca jest mi potrzebna więcej od powietrza, którym oddycham. Nie mogę tak stać i czekać aż mi dadzą. To mnie wykrzywia, odbarwia, niszczy..."*

„Żyjemy tak, jak żyli nasi rodzice, dziady i pradziady — pisał chłop na pięciu hektarach w powiecie molodeckim. — *Ponieważ nie mamy grosza na kupno zapałek, robimy z jednej trzy, cztery sztuki, zdobywamy ogień najwięcej z krzesiwa, gdyż to najtańszy sposób zapalenia ognia... Nie mam za co sobie kupić wiadra do noszenia wody i pojenia inwentarza: noszę wodę garnkiem i dzbankiem. Nie ma za co kupić piły do rżnięcia drzewa: rąbię toporem. Wóz na drewnianych osiach, prymitywna uprząż i zdechły koń — oto cały postęp „kultury" rolnej. ...Podstawową naszą karmą jest zacier i bulion."*

I jeszcze jeden głos dobiegający do nas z tamtych czasów; głos warszawskiego robotnika: *„Całe legiony poszukiwaczy pracy błądzą po polskich drogach, cierpiąc głód i pragnąc odpoczynku, chociażby wieczornego; setki tych biednych ludzi marzy w swej bezmyślnej pielgrzymce o założeniu ogniska domowego, które nie miało być ich udziałem"*.

Dość jednak cytat. Książkę „Było to wczoraj" trzeba, jak wspomniałem, przeczytać w całości. Jest to książka jak najbardziej aktualna; będąc bowiem dokumentem Polski wczorajszej, tym lepiej pozwala nam ocenić to wszystko, co się u nas od tamtych czasów zmieniło i to czym jest Polska obecna.

A tak się właśnie złożyło, że w parę dni po przeczytaniu tomu „Było to wczoraj" znalazłem się na jednym z zebrań dyskusyjnych nad projektem Konstytucji.

W dyskusji zabierali głos ludzie różnych zawodów: pracownicy fizyczni i umysłowi, przedstawiciele pokolenia starszego i młodzieży. Większość mówców opowiada o swej pracy zawodowej i poprzez wypowiedzi prawie wszystkich dyskutantów przewijała się podobna treść. Ta mianowicie treść, którą my wkładamy w pojęcie awansu społecznego.

Awans społeczny wszystkich uczciwie i rzetelnie pracujących ludzi w Polsce — oto jeden z największych historycznych przełomów w naszych dziejach. Nie tylko od głodu, poniewierki i niepewności jutra został u nas dzisiaj uwolniony człowiek pracy. Nie tylko każdy obywatel naszego kraju posiada zapewnione prawo do pracy. Nie tylko każda młoda dziewczyna i każdy młody chłopiec mogą obrać sobie zawód odpowiadający ich zdolnościom i zamiłowaniom. Nie tylko przed każdym człowiekiem pracy stoją u nas dzisiaj otworem możliwości obejmowania coraz to odpowiedzialniejszych stanowisk. Istota awansu społecznego na tym przede wszystkim polega, że każdy człowiek pracy posiada świadomość, że w swoim zawodzie i na swoim stanowisku jest potrzebny całemu narodowi. Na tym również polega istota awansu społecznego, że w przeciwieństwie do ustroju kapitalistów i obszarników w naszym ludowym ustroju praca decyduje o społecznej wartości jednostki i praca jest tą najwyższą wartością, która w twórczy sposób wiąże jednostkę z całym społeczeństwem.

Lecz na wspomnianym zebraniu dyskusyjnym padł również i głos, który zagadnienie społecznego awansu ujął jeszcze głębiej i szerzej. Powiedział mianowicie jeden z dyskutantów, że projekt naszej Konstytucji, będąc podsumowaniem naszych wszystkich dotychczasowych osiągnięć, uświadamia nam w sposób niezwykle wyrazisty awans całego naszego kraju, całego naszego narodu. Oto wielka, historyczna prawda, o której mówi nam cała nasza rzeczywistość i którą w tak dobitny i przejrzysty sposób potwierdzają artykuły projektu Konstytucji.

Ale wróćmy jeszcze raz do książki „Było to wczoraj". Jeden z pamiętnikarzy, bezrobotny robotnik warszawski, tak w latach trzydziestych kończył swoje wspomnienia:

„Marzę, że jestem w świecie przyszłości, w świecie, kiedy nowy ustrój społeczny, bardziej ludzki, odniesie triumf. Ale czy moje marzenia ziszczą się kiedyś? Czy będę jeszcze pracował przy budowie gmachu nowego ustroju społecznego, szczęśliwy ze szczęścia biednej, wiecznie wyzyskiwanej i okradanej masy proletariackiej?"

Trudno wiedzieć, czy autor tych słów żyje, czy doczekał się spełnienia swych marzeń, czy nie ma go już między nami. Być może żyje i właśnie w ostatnich tygodniach mówił na jednym z zebrań dyskusyjnych o swoim życiu dawnym i obecnym. Marzenie jego nie było tylko jego własnym. Marzenia tego nieznanego nam z imienia i nazwiska człowieka były marzeniami milionów ludzi pracy. I dla milionów ludzi pracy spełniły się.



Tragedia bezrobocia, tak powszechna w latach międzywojennych, wyciskała swoje piętno nietylko na robotniku pozbawionym pracy; lecz w równej mierze na jego rodzinie, a w szczególności na nieletnich dzieciach.

Zdjęcie to dokonane w 1935 roku obrazuje w jakich warunkach żył człowiek, obarczony liczną rodziną, któremu państwo nie dawało pracy ani opieki.

Bezrobotny Walerian Nowakowski wraz ze swą rodziną na tle „mieszkania" mieszczącego się w zrujnowanej stodole w Rozgartach, pow. chełmińskiego.